Cena numeru 3 zł. P GRATIS PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PIĄTEK 13 MAJA 1949 ROKU Nr 130 (1054)



Churchill – podżegacz wojenny Nr. 1

Manifestacje w Berlinie

na cześć ZSRR - po zniesieniu ograniczeń komunikacyjnych

Polityka podżegaczy wojennych poniosła sromotną klęskę

BERLIN (PAP). — O północy ze środy na czwartek zniesione zostały wszystkie ograniczenia komunikacyjno-handlowe w ruchu między Berlinem a strefami zachodnimi, jak również ograniczenia między poszczególnymi sektorami w samym Berlinie.

W kilka minut po północy, pierwszy pociąg z węglem opuścił miasto Helmstedt w strefie brytyjskiej. Pociąg ten przybył w godzinach rannych do Berlina. Przybyły również nad ranem pociągi pasażerskie oraz samochody ciężarowe i osobowe autostradą, łączącą Berlin ze strefami zachodnimi.

Berlin (PAP). Z okazji zniesienia ograniczeń transportowych miasto przybrało w czwartek odświętny wygląd. Liczne domy udekorowano — zwłaszcza w sektorze radzieckim miasta.

O godz. 13 syreny fabryczne wezwały robotników do przerwania pracy i ze wszystkich zakładów i fabryk popłynęły tłumy ludzi na zorganizowaną przez demokratyczny blok Berlina masową manifestację, która odbyła się na Placu Bebla w sektorze radzieckim. Wśród tłumów panował radosny nastrój.

W przemówieniach dawano wyraz przekonaniu, że podżegacze wojenni i ci wszyscy, którzy dążyli do rozbicia Niemiec, głosząc hasło, że „Berlin wart jest wojny", ponieśli sromotną klęskę.

Imponująca ta manifestacja odbyła się pod transparentami demokratycznych stronnictw strefy radzieckiej i wolnych związków zawodowych.

Równocześnie klika socjal-demokratów w zachodniej części Berlina zorganizowała odrębną demonstrację w sektorze brytyjskim. Zgromadziła ona jednak tylko nielicznych zaciekłych zwolenników polityki prowodyrów socjal-demokratycznych.

Szkoły berlińskie były w czwartek nieczynne, by umożliwić młodzieży udział w ogólnym święcie.

NOWY JORK (PAP). — Prasa amerykańska donosi z Niemiec, że nominacja następcy generała Clay'a z tytułem wysokiego komisarza USA w Niemczech została opóźniona z powodu sporów kompetencyjnych.

Chodzi o to, czy ten komisarz będzie najwyższym przedstawicielem Stanów Zjednoczonych w Niemczech, czy też współzawodniczyć z nim będzie przedstawiciel administracji marshallowskiej.

Podobno kandydat na stanowisko wysokiego komisarza John Mac Cloy, który jest obecnie prezesem Międzynarodowego Banku Odbudowy uzależnił zgodę na objęcie stanowiska od wyjaśnienia tej sprawy. **W związku z tym powstał projekt powierzenia mu obu funkcyj — wysokiego komisarza i przedstawiciela administracji marshallowskiej.**

O jedność klasy robotniczej Włoch rozbijają się ataki wrogów ludu

Togliatti wita Kongres Socjalistów Włoskich

RZYM (PAP). — Jak już donosiliśmy, we Florencji rozpoczął się 11 bm. XXVIII Kongres Włoskiej Partii Socjalistycznej. Przewodniczącym obrad został senator **Barbareschi.**

W imieniu Włoskiej Partii Komunistycznej powitał Kongres sekretarz generalny **Togliatti.** Podkreślił on, że uchwały Kongresu zainteresują niewątpliwie nie tylko członków Partii Socjalistycznej, lecz i cały naród włoski.

Mówca zwrócił następnie uwagę na **doniosłe dla mas robotniczych znaczenie paktu o jedności działania, zawartego między komunistami a socjalistami.**

Mimo, iż co do pewnych punktów zachodziły niekiedy rozbieżności między przywódcami socjalistycznymi a komunistycznymi, można stwierdzić, że ogólnie biorąc, pakt funkcjonował należycie i nie wykazał żadnych rysów.

Jedność akcji obu stronnictw zapewniła klasie robotniczej pozycje, o które rozbijają się wszelkie ataki wroga, prowadzone w wyniku wyborów z dnia 18 kwietnia.

Togliatti stwierdził, że zdobyte pozycje nie tylko utrzymano, lecz i rozszerzono, czego dowodem są ostatnie wybory w Sardynii.

Mówca zakończył serdecznymi życzeniami pomyślnych obrad i wzniósł okrzyk na cześć jedności klasy robotniczej. **Mowę Togliattiego przyjęto owacyjnie.**

W przededniu wielkiej bitwy

Chiny Ludowe nie ustają w zwycięskim marszu

LONDYN (PAP). Agencja Reutera podaje komunikat dowództwa kuomintangowskiego w Szanghaju, stwierdzający, że wojska ludowe zajęły Ka-Szan, na południowo-zachodnich peryferiach szanghajskiego pierścienia obronnego.

Inne oddziały armii ludowej dotarły do okolic Sung-Kiangu, w odległości 20 mil na południowy zachód od Szanghaju. W Sung-Kiangu ma rozegrać się wielka bitwa. Walki toczą się również w dalszym ciągu na północny zachód od Szanghaju, w okolicach Tai-Czang.

Komunikat

Uwaga! Słuchacze Kursu dla Korespondentów fabrycznych i Redaktorów gazetek ściennych.

Dziś o godz. 17 seminarium z wykładu „Partia nowego typu". Godz. 18 wykład „Historia WKP(b)" rozdział V.

Obecność obowiązkowa.

Wydz. Propagandy ŁK PZPR i Redakcja „Głosu Robotn."

Nankin siedzibą centrali Chińskiej Federacji Pracy

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że siedzibą centrali Chińskiej Federacji Pracy został obrany Nankin.

Władze miejskie Nankinu zostały już całkowicie zorganizowane. Burmistrzem Nankinu został generał Liu-Po-Czeng.

Redakcja „Głosu Robotniczego" wspólnie z Okręgową Komisją Związków Zawodowych zorganizowała

Wystawę Gazetek Ściennych

Wystawa mieści się w lokalu Spółdzielni Pracy Artystów Plastyków przy ul. Piotrkowskiej 102. Otwarcie nastąpi w sobotę dn. 14go bm. o godz. 12-ej.

Wejście bezpłatne.

W sprawie wycieczek zbiorowych prosimy zwracać się do Redakcji, tel. 219-42.

Uchwały II Plenum KC PZPR przedmiotem plenarnych obrad

Łódzkiego Komitetu PZPR



Sekretarz KC PZPR tow. Roman Zambrowski

W dniu 11 bm. odbyło się rozszerzone Plenum Komitetu Łódzkiego PZPR, na które przybył sekretarz Komitetu Centralnego Partii tow. Roman Zambrowski.

Referaty poświęcone omówieniu zadań łódzkiej organizacji partyjnej na tle uchwał II Plenum KC PZPR i Biura Organizacyjnego KC PZPR wygłosili: I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Władysław Dworakowski i II sekretarz KŁ PZPR tow. Stanisław Duniak.

Nad referatami rozwinęła się obszerna i bogata dyskusja, w której wzięli udział: tow. tow. Kaczmarek, Salwa, Mikołajczykowa, Miśkiewicz, Ambroziak, Olejniczak, Jakubowski, Uzdański, Jóźwiak, Warda, Głażewski, Filipiak, Perłowski, Żebrowski, Aniołkiewicz, Tatarkówna, Koperski, Toma, Mirski, Schabowski, Trzeciak i Lemiesz.

Mówcy podkreślili konieczność dalszego podniesienia roli organizacji partyjnej i Rad Zakładowych w ruchu współzawodnictwa i w walce o podniesienie jakości produkcji. Uczestnicy dyskusji wskazali na konieczność wzmożenia ofensywy ideologicznej naszej Partii przeciw kosmopolityzmowi i nacjonalizmowi. Budzenie szlachetnych uczuć miłości ojczyzny i międzynarodowej solidarności proletariackiej — oto—wskazywali mówcy — zadania stojące przed każdym członkiem Partii

W związku ze zbliżającym się II Kongresem Związków Zawodowych w dyskusji wskazano na pewne istotne braki w dotychczasowej pracy Związków Zawodowych w Łodzi.

W dyskusji towarzysze wiele uwagi poświęcili osiągnięciom klasy robotniczej Łodzi w Czynie Pierwszomajowym, jak również imponującej demonstracji pierwszomajowej, która wykazała rosnącą jedność moralno-polityczną robotniczej Łodzi w walce o pokój, i poważny wzrost wpływów obozu demokratycznego wśród młodzieży i kobiet. Przedmiotem dyskusji były również nowe formy pracy partyjnej w dziedzinie agitacji i propagandy masowej.

Dyskusję podsumował sekretarz KC PZPR tow. Roman Zambrowski.

Plenum uchwaliło przeprowadzić szeroką kampanię sprawozdawczą, mającą na celu spopularyzowanie i realizację uchwał II Plenum KC PZPR i uchwał Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego, jak również kampanię sprawozdawczą ze Światowego Kongresu w Obronie Pokoju.

Wojewódzkiego Komitetu PZPR

W dniu 10 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z udziałem aktywu partyjnego.

Przedmiotem obrad posiedzenia były referaty wygłoszone przez przewodniczącego KC PZPR tow. Bieruta, sekretarza KC PZPR tow. Cyrankiewicza i sekretarza KC PZPR tow. Zambrowskiego na II Plenum Komitetu Centralnego PZPR w dniu 20 bm., jak również uchwały, podjęte na tymże plenum i uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR.

Obszerny referat, omawiający zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej na tle referatów: tow. tow. Bieruta, Cyrankiewicza i Zambrowskiego wygłosił I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. Wojciechowski, zaś referat poświęcony ocenie akcji 1-Majowej na terenie województwa łódzkiego wygłosił II sekretarz KW PZPR tow. Witold Sienkiewicz.

Nad referatami tow. tow. Wojciechowskiego i Sienkiewicza rozwinęła się obszerna dyskusja, w której wzięli udział tow. tow. Wincenty Stawiński, Gutowski, Salski, Szaniawski, Senkow, Kołodziejczykowa, Grambo, Bukowski, Balcerski, Klusek, Nieśmiałek, Suski, Potapczuk, Tomas, Bok, Mikołajczak, Kozłowski, Glinicki, Czajkowski i Baczesiak. Towarzysze omawiali sposoby realizacji uchwał II Plenum KC PZPR, zwracając szczególną uwagę na konieczność pogłębienia form pracy komitetów łączności ze wsią, na konieczność wzmożenia pracy w dziedzinie szkolenia ideologicznego aktywu i członków partii, jak również większej pomocy Komitetów Powiatowych w pracy Komitetów Gminnych PZPR. Towarzysze podkreślili również konieczność stosowania nowych form pracy w dziedzinie agitacji i propagandy partyjnej.

Dyskusję podsumował tow. Artur Starewicz.

Ludność Libii demonstruje w Trypolisie

przeciwko układowi Sforzy z Bevinem

Atak oddziałów brytyjskich na demonstrantów

Rzym (PAP). Dziennik „Unita" donosi, iż 11 bm. odbyła się **w Trypolisie wielka manifestacja protestacyjna** przeciwko układowi, zawartemu w Londynie między Sforzą a Bevinem.

Pochód, w którym brało udział około 500 osób, przedefilował ulicami Trypolisu z transparentami, domagającymi się niepodległości Libii. **Demonstrantów wyparły z Placu Zamkowego oddziały brytyjskie.**

Delegacja demonstrantów wręczyła władzom brytyjskim notę, która oświadcza, że jeśli umowa włosko - angielska pozostanie w mocy, ludność Libii będzie stawiała „opór cywilny". **Władze okupacyjne wprowadziły godzinę policyjną.**

Zarządzenie Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP) Prezydent RP zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ustawy z dnia 27 kwietnia 1949 r. o utworzeniu urzędu Ministerstwa Budownictwa.

Na cześć II Kongresu Związków Zawodowych

— międzyzwiązkowe współzawodnictwo w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy. Nowe zobowiązania produkcyjne fabryk łódzkich

Chcąc jak najlepiej uczcić II Kongres Związków Zawodowych, łódzka klasa robotnicza obok masowych zobowiązań produkcyjnych w swych zakładach pracy podejmuje również międzyzwiązkowe współzawodnictwo w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Referenci związkowi bezpieczeństwa i higieny pracy powzięli uchwałę, wzywającą wszystkie oddziały Związków Zawodowych do współzawodnictwa. Chodzi przede wszystkim o zapewnienie takich warunków pracy, by sumienne stosowanie się do wszelkiego rodzaju przepisów bezpieczeństwa i higieny zlikwidowało jakiekolwiek wypadki przy pracy.

Kilka oddziałów Związków Zawodowych przystąpiło już do współzawodnictwa w tej dziedzinie: oddział I — Włókno, wezwał Oddział VI, Oddział VII —Włókno wezwał Związek Poligrafów, Oddział Zw. Pracowników Biurowych i Handlowych wezwał oddział Zw. Zawodowego Pracowników Skórzanych, oddział Zw. Chemików wezwał oddział Zw. Konfekcyjnego, oddział II Dziewiarzy wezwał Zw. Budowlarzy, oddział IV Zw. Jedwabniczo-Galanteryjnego wezwał oddział III — Wełny, oddział Zw. Metalowców wezwał Zw. Pracowników Poczt i Telegrafów, wreszcie oddział Związku Pracowników Kanalizacji i Wodociągów współzawodniczyć będzie z oddziałem Zw. Prac. Tramwajowych.

Współzawodnictwo trwać będzie do końca bieżącego miesiąca, by na Kongresie, który rozpocznie się w dniu 1 czerwca, zameldować o wynikach ruchu współzawodnictwa w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy.

(m.)

PZPB Nr 9

Przędzalnia postanowiła wykonać roczny plan produkcyjny do 20 grudnia, tkalnia do 1 grudnia, wykończalnia do 15 listopada. Ponadto ponad plan zostana wyprodukowane: na przędzalni 70.680 kg, na tkalni 753.844 mtr. na wykończalni 1.279.152 metry. Niezależnie od zobowiązań całych zakładów wpłynęły zobowiązania indywidualne. Tkaczka Miszczak postanowiła wraz ze swym zespołem wykonać 108 procent produkcji, podnieść ilość primy do 74 procent i zmniejszyć braki o 2 procent. Prządka, Joanna Witczak, zobowiązała się wykonać plan produkcyjny w 115 procentach, podnieść ilość primy do 82 procent, zmniejszyć odpadki i utrzymać maszyny w idealnym porządku. Prządka, Zofia Kulczyńska, wykona wraz ze swym zespołem 108 procent produkcji, podniesie ilość primy do 89 procent oraz postara się o zupełne zlikwidowanie niepunktualności. W imieniu pracowników umysłowych ob. Donatowicz zobowiązał się zlikwidować spóźnienia do pracy i zwiększyć sprawność wykonywania prac biurowych.

—:O:—

Rozsądny krok episkopatu węgierskiego

W tym samym mniej więcej czasie, kiedy episkopat polski ogłosił swój list pasterski, będący wyrazem wrogiego stanowiska hierarchii kościelnej wobec Polski Ludowej, biskupi węgierscy wystosowali list do komitetu wyborczego węgierskiego Niepodległościowego Frontu Ludowego, w którym m. in. oświadczyli: „Episkopat węgierski na posiedzeniu w dniu 5 maja, ponawia wydaną w r. 1947 odezwę do wiernych, w której nawoływał do brania udziału w wyborach. **Episkopat węgierski będzie popierał każdą działalność państwa, mającą na celu podniesienie dobrobytu ludności oraz rozwój kraju“.**

Oświadczenie episkopatu węgierskiego zostało bardzo przychylnie przyjęte przez szerokie rzesze wierzących katolików oraz spotkało się z uznaniem władz rządowych. Organ postępowego mieszczaństwa „Magyar Nemzet“ pisał z tej okazji: **„Ogromna większość wierzących katolików na Węgrzech dowiedziała się z radością o tym pozytywnym stanowisku episkopatu. Widzą oni w tym pierwszy poważny krok na drodze do pojednania między Kościołem a Państwem“.** Zaś wicepremier Rakosi podczas wielkiego wiecu przedwyborczego w Celldömölk, witając oświadczenie episkopatu, powiedział: „Wierzymy, że wśród kleru katolickiego zwycięży zdrowa myśl, a postępowy odłam księży, który z dnia na dzień się powiększa, potępi dotychczasową działalność zwolenników Mindszenty'ego“.

Oświadczenie episkopatu węgierskiego jest dowodem, że kler katolicki wyciągnął odpowiednie wnioski z procesu Mindszenty'ego, procesu, który z całą jaskrawością odsłonił antypaństwowe i antyludowe nastawienie pewnej, nielicznej grupy dostojników kościelnych, związanych z obcym im perializmem i ślepo wykonujących polecenia Watykanu.

Oświadczenie to jest również dowodem, że **episkopat węgierski zrozumiał, iż jego dotychczasowa działalność była skierowana przeciwko milionowym masom węgierskich katolików, którzy solidarnie stanęli do budowy nowego, lepszego ustroju i do wykuwania lepszego jutra.** Oświadczenie to świadczy wreszcie o tym, że w łonie episkopatu węgierskiego **zwyciężył ten odłam duchowieństwa, który po aresztowaniu Mindszenty'ego potępił jego działalność i rozpoczął z rządem węgierskim rokowania w sprawie unormowania stosunku Kościoła do Państwa.**

Rokowania, które rozpoczęli biskupi katoliccy z Państwem zostały jednak zerwane przez... **Watykan.** W tym pociągnięciu widać jasno, że **Watykan nie chciał dopuścić do przywrócenia normalnych stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem na Węgrzech,** wykorzystując sprawę Mindszenty'ego do szkalowania i rzucania oszczerstw na ludowe państwo węgierskie. Ta działalność Watykanu została zsynchronizowana z oszczerczą propagandą anglo-amerykańskich imperialistów, którzy pragnęli sprawę Mindszenty'ego wykorzystać dla swych politycznych celów i dla podżegania przeciwko państwom demokracji ludowych. **Manewry Watykanu nie przyniosły jednak oczekiwanych przezeń rezultatów, o czym świadczy właśnie oświadczenie episkopatu węgierskiego.**

Po raz pierwszy episkopat węgierski uznał publicznie dotychczasowe osiągnięcia Republiki Węgierskiej i zaakceptował również węgierskie plany gospodarcze. Jego pozytywne stanowisko wobec wielkiego wysiłku demokracji węgierskiej jest niemałym ciosem dla reakcji, która widziała w Kościele ostatnią swą ostoję.

W świetle enuncjacji episkopatu węgierskiego co najmniej **dziwne się musi wydać każdemu Polakowi obecne stanowisko episkopatu polskiego, który, jak dotąd, nie przejawia dobrej woli, lecz przeciwnie, czyni wszystko, ażeby do dobrych stosunków między Państwem a Kościołem nie dopuścić.**

A. Bahdaj

Wiktor Woroszylski

Niezapomniane wrażenia

Podajemy poniżej artykuł znanego poety W. Woroszylskiego, bawiącego obecnie w ZSRR wraz z delegacją pisarzy i dziennikarzy polskich.

Dni naszego pobytu w Moskwie pozostaną na zawsze w naszej pamięci. Serca nasze przepełnia uczucie wdzięczności dla gościnnych gospodarzy, dla naszych radzieckich przyjaciół.

Głębokie wrażenie wywarł na nas Kreml, w którym bohaterska przeszłość Rosji przeplata się z przejawami działalności twórczej nowego radzieckiego społeczeństwa socjalistycznego. Zwiedzając majestatyczny Wielki Pałac Kremlowski, z historycznych komnat carskich przeszliśmy do nowej wspaniałej sali posiedzeń Rady Najwyższej ZSRR i RSFRR. W sali tej zbierają się najlepsi synowie kraju dla omówienia nowych stalinowskich planów pięcioletnich, gigantycznych planów przekształcenia przyrody oraz aktualnych zadań społeczeństwa radzieckiego, kroczącego pod wodzą wielkiego Stalina ku komunizmowi.

W Zbrojowni Kremlowskiej oglądaliśmy pomniki prastarej kultury wielkiego narodu rosyjskiego. Przed wybuchem Rewolucji Listopadowej bezcenne te skarby stanowiły własność carów, wielmożów i duchowieństwa. Obecnie zaś należą do mas pracujących, do wszystkich obywateli ZSRR.

Oglądając z ogromnym zainteresowaniem eksponaty Zbrojowni, zwróciliśmy szczególną uwagę na zabytki, świadczące o tym, że już w zamierzchłej przeszłości istniała łączność kulturalna narodów Rosji i Polski.

Tegoż dnia zwiedziliśmy mauzoleum Lenina.

Ze wzruszeniem wpatrywaliśmy się w rysy, jak gdyby żywej twarzy wielkiego geniusza ludzkości, pod którego przewodnictwem dokonano pierwszej w świecie rewolucji socjalistycznej. Idee jego można porównać z dynamitem, który rozsadza podstawy starego ustroju kapitalistycznego i z cementem, umacniającym gmach nowego ustroju socjalistycznego. Przychodzą tu do Lenina robotnicy, chłopi, przedstawiciele inteligencji, przychodzą kobiety, staruszkowie, młodzież i dzieci. Stojąc obok milczącej straży honorowej, zrozumiałem głęboki sens słów największego poety epoki radzieckiej, Włodzimierza Majakowskiego: „Lenin żył, Lenin żyje, Lenin będzie żył“.

Za mauzoleum, u podnóża murów kremlowskich, znajdują się groby znakomitych rewolucjonistów, którzy życie swe złożyli w ofierze dla dzieła realizacji socjalizmu.

Leżą tam pochowani: Frunze, Nadzieja Krupska i Klara Zetkin, Maksym Gorkij, L. Kalinin, A. Żdanow, wielki humanista i niezmordowany bojownik rewolucji Feliks Dzierżyński, którego imię stanowi symbol nierozerwalnej więzi nowej Polski z wielkim Związkiem Radzieckim.

Po przegranej w Chinach

Amerykanie liczą na Formozę

Najwięksi już nawet optymiści spośród polityków amerykańskich zdają sobie sprawę, że przegrana ich w Chinach jest faktem dokonanym i że Chiny stracone są dla imperializmu. Mimo tej dotkliwej klęski łudzą się jednak niektórzy z nich, że może uda im się utrzymać bodaj na małym skrawku ziemi chińskiej, by stąd wypuszczać na ten kraj macki imperializmu. Skrawkiem tym ma być wyspa Formoza, zwana Tai-Wan.

Oto co pisze o tej sprawie francuska „Action“.

Formoza została zwrócona Chinom w roku 1945 po 50 latach okupacji japońskiej. Po wyzwoleniu Mukdenu, Narodowa Rada Bezpieczeństwa USA w raporcie do Trumana uznała, że „za wszelką cenę“ należy budować na Formozie bazy strategiczne. Wkrótce potem eksperci amerykańscy rządzili się już na wyspie, oraz na przyległych mniejszych wysepkach. W tym samym czasie prasa amerykańska rozpoczęła kampanię, mającą na celu wykazać, że Formoza związana jest z Japonią i że pomoc amerykańska będzie udzielana Japonii i Formozie razem.

Ostatnio Formoza znowu przykuwa uwagę amerykańskich strategów. Ma ona bowiem ogromne znaczenie, jest jakby bramą wejściową na kontynent azjatycki, wspaniałą bazą wypadową.

Dziennikarz amerykański Joseph Alsop, który uważany jest za nieoficjalnego rzecznika Departamentu Stanu, najspokojniej ujawnił na łamach „New York Herald Tribune“ amerykański punkt widzenia na rolę Formozy w kalkulacjach Stanów Zjednoczonych, dotyczących Azji: **„Albo w sposób zdecydowany a niemoralny** — powiedział on — **będziemy dążyć do utrzymania Formozy w przyjaznych nam rękach, albo należy uważać nasze pozycje strategiczne na Pacyfiku za stracone“.**

Pozostaje jeszcze jeden problem — pisze „Action“ którego amerykański dziennikarz nie wziął pod uwagę. To mianowicie, że mieszkańcy Formozy już od przeszło dwóch lat prowadzą walkę partyzancką przeciw proamerykańskiemu rządowi Kuomintangu i że akcja ich w niedługim czasie w związku z ogólną walką wyzwoleńczą w Chinach osiągnie upragniony cel. Również i ta chińska wyspa, na której szuka obecnie schronienia Czang-Kai-Szek zostanie wyzwolona przez Armię Ludową. **Akt ten przekreśli ostatnie nadzieje amerykańskich imperialistów.**

L. M.

Przyjęcie państwa Izrael do ONZ

Przedstawiciele państw arabskich opuścili salę posiedzeń

Delegat Polski nawołuje nowego członka ONZ do przeciwstawienia się elementom imperialistycznym na Bliskim Wschodzie

LAKE SUCCESS (PAP). — Decyzją Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych państwo Izrael zostało w dniu 11 maja przyjęte do ONZ, stając się 59 członkiem Organizacji. Decyzja zapadła większością 37 głosów przeciwko 12 przy 9 wstrzymujących się.

Państwa arabskie do ostatniej chwili prowadziły akcję przeciwko przyjęciu państwa Izrael do Narodów Zjednoczonych i przedstawiciele ich w chwili głosowania ostentacyjnie opuścili salę.

W końcowej debacie Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych nad przyjęciem państwa Izrael do ONZ, delegat polski Drohojowski poparł wniosek specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia w sprawie przyjęcia Izraela do organizacji.

Drohojowski przemawiając bezpośrednio przed głosowaniem oświadczył, że Polska powita przyjęcie państwa Izrael do ONZ w przekonaniu, że wzmocni to sprawę pokoju światowego. Drohojowski oświadczył, że Polska ma nadzieję, iż **rząd Izraela zagwarantuje wolny dostęp do miejsc świętych w Palestynie członkom wszystkich wyznań,** że rozwiąże pozytywnie kwestię paruset tysięcy arabskich uchodźców i inne problemy sporne z sąsiadami arabskimi, **nawiązując współpracę z elementami arabskimi, które stawiają opór siłom imperialistycznym na Bliskim Wschodzie.**

Drohojowski podkreślił, że państwo Izrael może liczyć na współpracę ze strony Polski i przypomniał rolę Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które przeciwstawiały się powstaniu państwa Izrael w okresie prac ONZ nad podziałem Palestyny.

Delegat polski wyraził nadzieję, że przywódcy państwa Izrael nie zapomną o tym stanowisku państw anglosaskich i potrafią się oprzeć dalszym egoistycznym zamiarom międzynarodowej reakcji wobec nowego państwa.

40-lecie dzieła Lenina

MOSKWA (PAP). — 12 bm. upłynęło 40 lat od chwili ukazania się genialnej pracy Lenina „Materializm i empiriokrytycyzm“.

W związku z tym, prasa radziecka zamieszcza liczne artykuły, w których podkreśla, że w pracy tej Lenin, rozwijając ideę Marksa i Engelsa, stworzył podstawy teoretyczne partii nowego typu — partii bolszewików.

„Wielka, przeobrażająca siła idei leninowskich, rozwiniętych i posuniętych naprzód przez STALINA — pisze „Prawda“ — została potwierdzona przez samo życie, przez cały przebieg rozwoju historycznego“.

Wbrew głosom USA i W. Brytanii

Specjalna Komisja ONZ zbada sytuację prześladowanej przez połudn.-afrykańskich faszystów ludności hinduskiej i murzyńskiej

LAKE SUCCESS (PAP). — Komisja Polityczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych uchwaliła rezolucję, zalecającą utworzenie specjalnej komisji dla zbadania sytuacji mniejszości hinduskiej w Unii Południowo-Afrykańskiej i zwołanie konferencji z udziałem przedstawicieli **Pakistanu, Unii Południowo-Afrykańskiej i innych państw w celu pokojowego rozwiązania problemu dyskryminacji ludności murzyńskiej w Południowej Afryce.**

W czasie debaty zabrał głos delegat polski — **dr Suchy,** który określił traktowanie Hindusów i ludności tubylczej przez rząd Unii Południowo-Afrykańskiej jako jaskrawe pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych.

Delegat polski zaznaczył, że podczas gdy inne państwa, uprawiające dyskryminację rasową, starają się ją ukryć, **Unia Południowo-Afrykańska prześladuje ludność tubylczą zupełnie jawnie.**

Przeciwko rezolucji, zalecającej utworzenie komisji dla zbadania sytuacji w Unii Południowo-Afrykańskiej głosowali m. in. przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Umowa handlowa między CSR i Holandią

PRAGA (PAP). Jak donosi czeska agencja prasowa CTK w Hadze podpisana została umowa handlowa między Czechosłowacją i Holandią, która weszła w życie w dniu 10 maja 1949 roku.

Na podstawie zawartej umowy Czechosłowacja otrzymywać będzie koprę, cynę, kauczuk, produkty rolnicze oraz artykuły holenderskiego przemysłu elektrotechnicznego i chemiczno farmaceutycznego.

Umowa powyższa przewiduje dla każdej ze stron obroty w wysokości 86 milionów florenów holenderskich.

Sprawa Indonezji odroczona w ONZ

NOWY JORK (PAP). — Zgromadzenie Generalne 43 głosami przeciwko 6, przy 3 wstrzymujących się, powzięło uchwałę w sprawie odroczenia dyskusji nad kwestią Indonezji do następnej sesji.

W. Ażajew

140

Daleko od Moskwy

— Wyratowałeś nas z nieszczęścia, drogi towarzyszu. Serdeczne dzięki, nie zapomnimy tego nigdy w życiu — dziękował rybakowi Beridze.

Aleksy z zainteresowaniem przyglądał się ludziom. Surowi i milczący, podobni byli w swoich ogromnych kożuchach do furmanów. Przy ognisku gospodarował ten, który wyprowadził inżynierów z burzy śnieżnej; był tu widocznie najstarszy. Zawinąwszy się w kożuch usiadł i sponad ognia spojrzał na Beridzego. Twarz nieznajomego w czerwonych błyskach ognia zdumiała Beridzego i Aleksego męską pięknością. Spojrzenie rybaka było śmiałe, nos ostry i cienki, podbródek mocno zaokrąglony. Uśmiechał się szeroko, jakgdyby wszyscy siedzieli nie na mrozie, ale w ciepłym pokoju.

— On zawsze wszystkich ratuje. Raz nawet został za to premiowany — powiedział ktoś z uśmiechem, a inni roześmieli się.

— Prawda, zdarzył mi się już raz taki wypadek. Przed pięciu laty zdarzyło mi się znaleźć zimą na Adunie dwóch zamarzniętych ludzi. Byli to buchalter i kasjer. Wlokłem ich na plecach przez osiem kilometrów. Więc dali mi premię: nabrali podejrzenia, czy nie ja ich wykończyłem. Póki rozpatrywali tę sprawę, dwa tygodnie przesiedziałem w areszcie. Przyjaciele jeszcze dotąd śmieją się ze mnie.

Rybak opowiadał spokojnie, sam się śmiejąc z siebie. Aleksemu spodobał się jego głos w którym brzmiała jakaś miękkość połączona z niskim basowym tonem. „Na pewno świetnie śpiewa“ — pomyślał Aleksy. Beridze, słuchając opowiadania rybaka, śmiał się tak, że broda jego wystająca z worka, aż podskakiwała.

— Szczęście, że jeszcze żyliśmy, kiedy natrafiliście na nas, bo znów bylibyście premiowani, — powiedział.

— Jednakże od tej pory cierpię na jakąś chorobę — rybak obejrzał wszystkich i wyraz twarzy jego stał się surowy. — W czasie niepogody nie potrafię siedzieć w domu. Wciąż mi się wydaje, że ginie na Adunie czyjaś ludzka dusza. A przecież trudno, nie mając doświadczenia, wydostać się stąd! I mnie zawsze przypada taki los, że prawie co rok natrafiam na kogoś!

— I dzisiaj też, — mówili ludzie przy ognisku — zaczął nadsłuchiwać: „Strzelają!“... My go pocieszamy, a on się gniewa: — „Ludzie giną, a my siedzimy bezczynnie!“ I widocznie nie na próżno się niepokoił.

Beridze, gdy tylko nieco odpoczął i wrócił do sił, rozpoczął ożywioną rozmowę z rybakami. Rybacy chętnie zwierzali się ze swoich trosk. Połów w Dolnej Sazance był cały czas marny, mało ryb i za dużo wody. A obecnie jest ryb dużo.

Oni, rybacy, idą na posiedzenie do powiatu, ale burza śnieżna zatrzymała ich i prawdopodobnie się spóźnią. Beridze, który lubił wszystko wykorzystać dla wiadomego celu, zaczął wypytywać, jak wielkie są wylewy Adunu w tych okolicach. Potem zaczął opowiadać o budowie rurociągu i o tym, że trasa została przeniesiona z jednego brzegu na drugi.

Aleksy rozgrzał się w worku i zdrzemnął przy gwarze głosów, które jeszcze słyszał na początku, a potem wszystko jak gdyby rozpłynęło się w ogarniającym go śnie. Nie wiedział, czy upłynęła godzina, czy tylko kilka chwil, kiedy obudził go okrzyk Beridzego. Aleksy potrafił spać przy największym hałasie, ale budził się natychmiast gdy się do niego zwracano.

— Spójrz, Aleksy, kto jest naszym wybawcą! — głośno, w podnieceniu mówił Beridze, podnosząc się. — Przecież to jest Karpow. Mój współautor projektu przeniesienia trasy na lewy brzeg! Rozmawialiśmy, rozmawialiśmy, aż sprawa się wyjaśniła. Czułem z rozmowy, że jakiś dziwny rybak siedzi przede mną. Budowniczy, a nie rybak! My, drogi towarzyszu, dużo dobrego słyszeliśmy o was, Załkind was szukał i wysłał nawet do was list. Powinniście, po prostu jesteście zobowiązani powrócić na budowę.

d. c. n.

Ewidencja partyjna

Przeprowadzona dużym nakładem pracy wszystkich ogniw naszej Partii akcja scalenia szeregów partyjnych poza wielkimi osiągnięciami politycznymi i ideologicznymi miała wielkie znaczenie dla stworzenia właściwych dla Partii nowego typu form pracy organizacyjnej. Jednym z ważnych zadań było zorganizowanie prawidłowej ewidencji, obrazującej dokładny stan liczbowy, socjalny i organizacyjny naszej Partii.

Zadanie to spełniła akcja rejestracyjna.

Na ostatnim plenum KC PZPR stwierdzono, że kwestionariusze wypełniło 1 milion 359 tysięcy członków Partii, tj. 95 proc. figurujących poprzednio w ewidencji PPR i PPS członków.

Akcja wypełnienia kwestionariuszy, do której wciągnięta została cała partia, miała wielki wpływ na usprawnienie pracy naszych organizacyj partyjnych. Pozwoliła ona wypowiedzieć walkę nieporządkom, nieścisłościom i wszelkim objawom niedbalstwa w dziedzinie tak ważnej, jaką jest dokumentacja partyjna. Akcja ta pozwoliła ujawnić pozostałości socjaldemokratycznego pojmowania obowiązków organizacyjnych, zarówno poszczególnych ogniw partyjnych, jak i poszczególnych członków Partii i zmobilizować Partię do ich przezwyciężenia. Nieodpowiednie pojmowanie dyscypliny partyjnej, które znalazło wyraz w nieścisłej niejednokrotnie ewidencji członków, w figurowaniu tzw. „martwych dusz" w rejestracjach ewidencyjnych — wszystko to należy traktować jako objawy nieuświadomienia sobie przez niektóre organizacje partyjne ważności prowadzenia dokładnej, operatywnej ewidencji i dokumentacji partyjnej. Toteż wielkim osiągnięciem pracy rejestracyjnej jest doprowadzenie do świadomości członków Partii znaczenia prawidłowej ewidencji; doprowadzenie do ich świadomości, że prawidłowa ewidencja jest ważnym elementem sprawnej i politycznie słusznej pracy wszystkich ogniw naszej Partii.

Jakie płyną stąd wnioski?

Należy wyciągnąć nauki z dotychczasowych doświadczeń i błędów. Należy zdać sobie sprawę, że mimo wielkiego przełomu w dziedzinie uporządkowania ewidencji spotykamy jeszcze gdzieniegdzie objawy niedbalstwa lub nieścisłości. Tam, gdzie one jeszcze istnieją, winny być jak najszybciej usunięte. Najważniejszą zaś rzeczą jest uświadomienie każdego członka partii o jego obowiązku czuwania nad prawidłowym wciągnięciem go do rejestru organizacji, w której pracuje lub wykreślenia z niej, gdy się przenosi do innej. Dbałość o prawidłową ewidencję nie może być jedynie sprawą sekretarza organizacji partyjnej lub odpowiedniego wydziału, jest ona ważną sprawą, o którą powinien dbać każdy członek partii.

Niedopuszczalne są wypadki, by członek danej organizacji partyjnej, przenosząc się na inny teren pracy nie zakomunikował o tym, lub nie uzgodnił tego ze swoim bezpośrednim kierownictwem partyjnym, by fakt ten nie był natychmiast odnotowany w zeszycie ewidencyjnym.

Natychmiast zaś po przybyciu na nowe miejsce pracy należy zakomunikować o swej przynależności do partii sekretarzowi danej organizacji, tak, by mógł się zainteresować otrzymaniem dokumentacji nowoprzybyłego członka partii.

Zrozumienie przez ogół członków partii znaczenia dokumentacji partyjnej oraz ważności przestrzegania dokładnej ewidencji dopomoże organizacjom partyjnym w ich pracy organizacyjnej, dopomoże w nakreśleniu zadań każdemu członkowi partii, w kontroli ich wykonania.

Zdanie sobie sprawy z ważności prawidłowej ewidencji i usilne prace nad jej ostatecznym, pełnym uporządkowaniem ma szczególne znaczenie przed wymianą legitymacji partyjnych, jaka nastąpi w najbliższym czasie.

Dobrze postawiona ewidencja partyjna pozwoli w sposób sprawny przeprowadzić wymianę legitymacji, pozwoli wręczyć legitymacje wszystkim uczciwym, ofiarnym towarzyszom.

Dobrze postawiona ewidencja zapobiegnie próbom przedostawania się do partii ludzi, którzy nie są godni miana PZPR-owca.

Należy podkreślić, że sprawa ewidencji uwzględniona została w tak doniosłym dokumencie, jakim jest legitymacja PZPR-owca. Istnieć w niej będzie specjalna rubryka, w której będą odnotowane przez sekretarzy partyjnych, wszelkie przeniesienia z jednej organizacji partyjnej do drugiej. Ułatwi to w znacznym stopniu władzom organizacji partyjnych i członkom tych organizacji ścisłe przestrzeganie obowiązków ewidencyjnych.

L. K.

To i owo

Upowszechnianie... obskurantyzmu

„Tygodnik Powszechny" w dość oryginalny sposób uczcił „Tydzień Oświaty", usiłując dokonać „rewizji" procesu Galileusza. Jak wynika z artykułu, wydrukowanego przez niejakiego Jana Drukarza p.t. „Chrześcijanizm wobec historii" — Wielcy kretyni Świętej Inkwizycji wydali właściwie „słuszny" wyrok na wielkiego uczonego, a Galileusz jest sam sobie winien, bo nie potrafił nad wiek (Odrodzenia) niedorozwiniętym sędziom duchownym przedstawić „niezbitych" dowodów na obrót ziemi.

Ponieważ akcja upowszechniania oświaty nie ogranicza się do „tygodnia", należy liczyć się z tym, iż „Tygodnik Powszechny" nie poprzestanie na jednym Drukarzu. Być może(skolei jakiś Chryzostom Tapicer albo Szymon Bronzownik, posiłkując się dla odmiany Chesterfieldem, uzasadni, iż ojcowie Jezuici zwalczając w połowie XVIII wieku teorię Kopernika — nie dawali przez to bynajmniej dowodów swego obskurantyzmu, bo całkiem logicznie przecież argumentowali, iż „gdyby się ziemia kręciła, to z powodu obrotu ziemi tak prędkiego, musieliby wszyscy ludzie zawrót głowy cierpieć".

E. Tam.

Nasi delegaci na Kongres Związków Zawodowych

Ob. Marta Martyniak z VI-go Oddziału Zw. Zawodowych

— Tak, to ja jestem delegatką z VI-go oddziału Związków na Kongres Zwiazków Zawodowych — mówi **ob. Martyniak**, podnosząc głowę z nad rozłożonych na stole papierów. A chociaż głos jej jest zupełnie spokojny, nie trudno odczuć w nim nutkę zadowolenia i pewnej dumy. Przecież wybór ten musiał być wynikiem zaufania i uznania, jakim cieszy się ob. Martyniak na terenie swej pracy.

Tak jest w rzeczywistości.

— Pracowałam 20 lat w fabryce, jako przewijaczka, znam więc i rozumiem wszystkie sprawy, z jakimi zwracają się do mnie robotnicy. Wiem też, w jaki sposób można usunąć różne trudności i rozwikłać kłopoty moich dawnych towarzyszek pracy — zdradza ob. Martyniak „sekret" swego powodzenia w pracy. Już w PZPB Nr 9 oceniono jej wyrobienie społeczne i zdolności organizacyjne. W 1948 r. została przewodniczącą Komisji Kobiecej, a od kilku miesięcy awansowała na stanowisko referentki socjalnej wydziału kobiecego przy VI oddziale Związków Zawodowych. Oczywiście, obowiązki jej znacznie wzrosły. Teraz ma pod swą opieką wszystkie kobiety, zatrudnione w PZPB Nr 1, PZPB Nr 7 i PZPB Nr 14. Przychodzą tu z najróżniejszymi sprawami: czasem jest to jakaś niesprawiedliwość w wypłacie, w obliczeniu bazy produkcyjnej, trudności przy otrzymaniu urlopu, czasem jakieś nieporozumienie z majstrem lub kierownikiem. W każdym wypadku ob. Martyniak stara się zgłębić sprawę, sama interweniuje, dochodzi prawdy i sprawiedliwości.

Prócz tego do niej należy kontrola opieki nad matką i dzieckiem, sprawdzanie, czy w żłobkach i przedszkolach fabrycznych wszystko jest, jak potrzeba.

Nic dziwnego, że wypełniając sumiennie swe obowiązki i będąc dla swych interesantek nie suchą „urzędniczką", ale serdeczną opiekunką i jakby matką, zdobyła sobie sympatię i uznanie kobiet ze wszystkich trzech fabryk.

Ob. Martyniak jest pewna, że na Kongresie Związków Zawodowych uzyska wiele cennych wytycznych do dalszej pracy. Tow. Martyniak szczególnie „leży na sercu" **zagadnienie opieki nad matką i dzieckiem.** Trzeba jeszcze bardziej rozbudować sieć żłobków i przedszkoli tak, aby znalazły w nich miejsce wszystkie dzieci kobiet pracujących. Trzeba zakładać w szybkim tempie stacje opieki lekarskiej, aby można było stale czuwać nad stanem zdrowotnym matki i dziecka. Innym ważnym zagadnieniem, które stanie się tematem obrad Kongresu, będzie sprawa **wczasów pracowniczych.** Jestem pewna, że opracujemy dokładnie metody rozszerzenia i spopularyzowania akcji wczasów wypoczynkowych, leczniczych i rodzinnych. Naszym dążeniem jest, aby każdy robotnik, każdy pracownik umysłowy wykorzystał przysługujące mu wczasy, aby mógł leczyć się, aby matki mogły jechać na wczasy razem ze swymi dziećmi.

Jestem przekonana, że wiele jeszcze innych spraw znajdzie swój oddźwięk podczas obrad Kongresu i że po tych obradach Związki Zawodowe rozwiną intensywną pracę, aby jeszcze owocniej działać dla dobra mas pracujących.

Zagadnienia higieny i bezpieczeństwa pracy

Co zdziałano już — a co jeszcze niedomaga w zakładach dawn. Weigta

Budowa zakładów przemysłowych w ustroju kapitalistycznym miała na względzie wyłącznie zysk przedsiębiorcy. Zagadnienia higieny i bezpieczeństwa pracy stały na szarym końcu. Kapitalista chciał przy jak najmniejszym nakładzie kosztów, uzyskać jak największy dochód. Działo się to oczywiście z krzywdą robotnika, uważanego przez możnych ówczesnego świata za maszynę roboczą, nie potrzebującą żadnych udogodnień w pracy.

Typowym przykładem takiej, obliczonej tylko na zysk właściciela fabryki, były zakłady metalurgiczne Weigta. Na małej przestrzeni skupiono tu liczne zabudowania fabryczne tak, że na podwórzu, które jest składem koksu i żelastwa, trudno znaleźć wolne miejsce. Budynki nie remontowane w odpowiednim czasie, wymagają teraz ustawicznej naprawy. Park maszynowy przestarzały. Nie było oczywiście szatni ani urządzeń sanitarnych.

Ustrój Demokracji Ludowej stawia zagadnienie higieny i bezpieczeństwa pracy na równi z zagadnieniami produkcyjnymi. Robotnik musi mieć maksimum wygody w swoim zakładzie pracy, musi korzystać z wszelkich udogodnień, ułatwiających jego wysiłek twórczy.

W ten sposób również ujęto tę sprawę w zakładach Weigta już w 1945 r.

Dziś, po upływie prawie 4 lat, można już w zakładach d. Weigta ułożyć bilans dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy i zastanowić się, co jeszcze pozostało pod tym względem do zrobienia.

Przeprowadzono niezbędne remonty budynków, odnowiono sale produkcyjne. W warsztatach mechanicznych zakłada się obecnie nową podłogę. W dziedzinie bezpieczeństwa pracy — zaopatrzono wszystkie maszyny w urządzenia ochronne, umieszczono wszędzie napisy ostrzegawcze. W trosce o stan zdrowotny pracowników — 25 robotników otrzymało maseczki pyłochłonne, a robotnik oczyszczający odlewy za pomocą pyłu i sprężonego powietrza, pracujący więc w trudnych warunkach, otrzymał specjalny skafander, zaopatrzony w aparat do wtłaczania świeżego powietrza.

Zakłady posiadają już szatnię i łaźnię. Niestety, sprawa ta nie została jeszcze całkowicie rozwiązana, bowiem szatnia i łaźnia mieszczą się w jednej sali, skutkiem czego ubrania robotników nasiąkają wilgocią i parą. Rada Zakładowa planuje rozbudowę tej części budynku fabrycznego, aby szatnię umieścić na górze.

Referat Higieny i Bezpieczeństwa Pracy, Rada Zakładowa i Organizacja Partyjna „Weigta" dużo już zdziałały w celu polepszenia tu warunków pracy, wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Wszystkie oddziały produkcyjne powinny posiadać aparaty wyciągowe, dzięki którym nastąpiłaby znaczna poprawa warunków zdrowotnych. Dotychczas zastosowano wentylację wyciągową w odlewni, okazuje się jednak, że działa ona niewłaściwie, wchłaniając tylko 50 procent kurzu. Niemniej ważna jest sprawa zainstalowania centralnego ogrzewania. Dotychczas bowiem jedynym środkiem ogrzewania są kosze koksowe i piecyki, skonstruowane przez robotników. Skutkiem tego sale produkcyjne są pełne czadu i niezdrowych wyziewów.

Najbardziej paląca jest jednak sprawa czyszczarni. Ponieważ brak dla niej odpowiedniego pomieszczenia, znajduje się ona w przybudówce, otwartej całkowicie od strony podwórza. Podczas czyszczenia odlewów powstają dokoła tumany kurzu tak, że robotnicy, zatrudnieni na podwórzu, muszą przerywać swą pracę. Należy więc koniecznie pomyśleć o wybudowaniu specjalnego zamkniętego pomieszczenia dla czyszczarni, likwidując tym samym największą „bolączkę" zakładów.

Mamy nadzieję, że nowy referent higieny i bezpieczeństwa pracy nie będzie szczędził starań, aby polepszyć warunki pracy robotników „Weigta". Sprawą tą zajmie się niewątpliwie także Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego.

Trzeba podkreślić, że robotnicy Weigta w pełni na to zasługują. Pracują bowiem bardzo wydajnie. Dla uczczenia Święta Majowego wykonali w. rb. swój plan 4-miesięczny już w dniu 15 kwietnia. Plan roczny ukończą 15 listopada. Wyższy poziom higieny i bezpieczeństwa pracy umożliwi im uzyskanie jeszcze lepszych wyników. Organizacja partyjna, Rada Zakładowa i kierownictwo fabryki powinny stale o tym pamiętać i zabiegać usilnie, aby załoga zakładów „Weigta" uzyskała możliwie najlepsze warunki pracy.

H. Sam.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Nowe źródło oszczędności

Odpadki wulkanizowane uznano powszechnie za nienadające się do jakiejkolwiek przeróbki. Nawet Państwowa Centrala Odpadków zrezygnowała z naszej oferty odebrania ich od nas. A tymczasem okazało się, że nie są one wcale bezużyteczne.

Jak do tego doszliśmy?

Rozpatrując pod kątem widzenia realizacji planu oszczędnościowego wszystkie nasze możliwości, zatrzymaliśmy się specjalnie nad sprawą tych „nieużytków". Czyniliśmy rozmaite próby, które w końcu dały pożądane wyniki. Mianowicie, tow. Szczepański wspólnie z dyr. Popielskim oraz majstrami — Pończyńskim i Wasyliewem zestawili receptę, według której ze 110 ton odpadków można wyprodukować czterdzieści tysięcy gumowych wycieraczek.

Po dokładym skalkulowaniu okazało się, że dzięki temu wynalazkowi będziemy mogli zaoszczędzić 7.360.000 zł. Wysłaliśmy w tej sprawie pismo do Zjednoczenia Przemysłu Gumowego, lecz — niestety, dotychczas nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. A przecież pomysł nasz ze wszechmiar zasługuje na uwagę.

E. Białecki
korespondent fabryczny „Głosu" z W. W. G. nr 6

Wzmacniamy sojusz robotniczo-chłopski

Konieczność zacieśniania sojuszu między wsią i miastem została dobrze pojęta przez robotników PZPB w Rudzie Pabianickiej. Postanowili oni przyjść z pomocą ośrodkowi maszynowemu gminy Kruszew. W tym celu wyjechała do wsi Górki Małe i Górki Duże grupa towarzyszy z warsztatu mechanicznego w celu wyremontowania mało i średniorolnym chłopom sprzętu i narzędzi rolniczych.

Po całodziennej pracy naprawiono kilkanaście maszyn rolniczych, jak siewniki, dołowniki, kopaczki itd., co umożliwiło chłopom wsi Górki Małe zaoranie i obsianie swych gruntów bez uciekania się do „pomocy" bogaczy wiejskich.

Nasza grupa nie poprzestała jednak na samych tylko naprawach. Wieczorem, w świetlicy, odbył się wieczór artystyczny, poprzedzony serdecznymi przemówieniami przedstawicieli chłopów i robotników.

Po pewnym czasie, do fabryki naszej przybyła delegacja chłopów w celu zaznajomienia się z naszą pracą. Zwiedzili oni żłobek, świetlicę i inne urządzenia, a następnie wzięli udział w akademii.

Na następną niedzielę znów wyjechała do wsi nasza ekipa remontowa i dokonała wielu koniecznych napraw. Przy pożegnaniu cała niemal wieś wyraziła życzenie odwiedzenia naszych zakładów.

Chętnie przyjmiemy tak miłych gości.

L. Boguś
korespondent fabryczny „Głosu"
PZPB w Rudzie Pabianickiej

Załoga PZPB Nr 8

rozwija współzawodnictwo pracy

Jednym ze zobowiązań załogi PZPB Nr 8 dla uczczenia święta 1 Maja było opracowanie sposobów rozwinięcia współzawodnictwa wśród całej załogi i zorganizowanie zespołów w oddziałach nie objętych jeszcze współzawodnictwem. Zobowiązanie swe wykonaliśmy.

Wciągnęliśmy do współzawodnictwa wykończalnię i farbiarnię, tworząc razem w tych dwóch oddziałach 20 zespołów, (średnio po 7 osób w zespole). W innych oddziałach wydatnie zwiększyliśmy ilość zespołów. Ogólna ilość zorganizowanych na cześć 1 Maja zespołów wynosi 67. Obecnie więc w całych zakładach istnieje 180 zespołów, do których należy 36,7 procent wszystkich zatrudnionych.

Urządzane u nas systematyczne zebrania majstrów i kierowni[illegible]ków zespołów dają doskonałe wyniki — podnoszą jakość wyprodukowanych towarów i wybitnie zmniejszają ilość opuszczonych godzin pracy. Obecnie opracowujemy specjalny kalendarz tych zebrań, mający ugruntować systematyczność w ich odbywaniu.

F. Andrzejewska.
Korespondent fabryczny „Głosu" z PZPB Nr 8

Zobowiązania PZPB i W Nr 22

Na cześć II Kongresu Związków Zawodowych wszyscy pracownicy umysłowi naszych zakładów samorzutnie postanowili przyłączyć się do współzawodnictwa przedkongresowego. Rada Zakładowa wraz z dyrekcją zobowiązały się zorganizować drugi kurs dla analfabetów, obliczony na 25 uczestników, oraz kurs dokształcający dla 30 osób.

Postanowiono też pozyskać dla współzawodnictwa straż pożarną tak, by ilość współzawodniczących w naszych zakładach wynosiła 50 procent wszystkich zatrudnionych.

Kierownik przędzalni, ob. Ambroziak, zobowiązał się podnieść wyprzed o 1 proc.

Prządka, przodownica pracy, tow. Grzello, wraz ze swym zespołem zobowiązała się zmniejszyć znacznie ilość odpadków.

Młodzież zakładów również nie pozostaje w tyle. Młodzi pracownicy zobowiązali się wykończyć do 1-go czerwca boisko sportowe, a następnie zorganizować sekcję siatkówki, bokserską i pong-pongową.

Nasz Komitet do współpracy ze wsią zobowiązał się nawiązać dodatkowo łączność ze wsią Plecką Dąbrową, w powiecie kutnowskim.

J. Janicki
korespondent fabryczny „Głosu"
PZPB i W. Nr 22

TRYBUNA młodych

Na progu nowego życia

Zadania maturzystów roku 1949

Matura. Słowo to słyszy się dziś w wielu szkołach średnich.

Boją się matury zazwyczaj ci, którzy nie uczyli się w ciągu roku, a którzy dopiero w kwietniu po parkach i skwerach rozpoczęli gwałtowne „wkuwanie się". Obojętnie o maturze mówią ci, którzy nie doceniają jej znaczenia, którzy zazwyczaj życia nie traktują poważnie, a dla których matura rozumie się jako jedynie coś co kończy naukę w szkole średniej. Z entuzjazmem o maturze mówią ci wszyscy, którzy uczyli się systematycznie i z zapałem, którzy swój obowiązek uczenia się rozumieli, jako ważną i odpowiedzialną funkcję społeczną, którzy bardzo często maturę otrzymają właśnie dzięki nowemu ustrojowi, dzięki udostępnieniu szkolnictwa średniego najszerszym rzeszom młodzieży.

Jest to przeważnie młodzież robotnicza i chłopska, ci, którzy w okresie przedwojennym bardzo często o maturze mogli jedynie marzyć, są to w znacznej części członkowie naszej organizacji — przodownicy w nauce — ZMP-owcy.

Dla nich matura — to radosny, ale zarazem wielki dzień. Dla nich matura, to okres, w którym zastanowią się poważnie nad dalszym swym życiem i pracą. Bo z maturą te sprawy wiążą się nierozerwalnie.

Bardzo wielu dzisiejszych maturzystów — to ludzie, którzy tworzyć będą kadry nowej ludowej inteligencji polskiej, z ludem nierozłącznie związanej i dla ludu pracującej. Bardzo wielu dzisiejszych maturzystów — to ci, którzy za kilka miesięcy w znacznej części pójdą na wyższe uczelnie, stojące dla nich otworem. Zmieniamy skład socjalny młodzieży, studiującej na uniwersytetach, politechnikach, czy innego rodzaju szkołach wyższych. Coraz więcej tam młodzieży robotniczej i chłopskiej, coraz więcej tych, którzy przebojem, czasem przy wielkim nakładzie wysiłku i pracy otrzymują w majowe dni maturalne świadectwo dojrzałości.

Krajowi naszemu potrzebne są dziesiątki tysięcy ludzi z wyższym wykształceniem. Potrzeba lekarzy, inżynierów, agronomów, prawników, pedagogów. Maturzyści nie mają potrzeby obawiać się dziś „przerostu inteligencji", nie muszą odczuwać lęku, że po otrzymaniu dyplomu nie znajdą pracy w swoim zawodzie. Nasza rozrastająca się i krocząca w szybkim marszu do socjalizmu Ojczyzna potrzebuje ludzi nauki, potrzebuje twórców nowego, kulturalnego i technicznego dorobku narodu.

Maturzyści winni o tym pamiętać. Pamiętać, winni, że wybór zawodu, że decyzja takiego czy innego kierunku studiów, to niezwykłej wagi postanowienie.

Maturzyści, idący na wydziały lekarskie, wiedzieć muszą, że na nowe kadry lekarzy polskich czekają nasze wsie, miasteczka i miasta, że oni właśnie, znający zaniedbania w dziedzinie zdrowotności w Polsce, winni być niestrudzonymi bojownikami o zdrowego fizycznie polskiego człowieka pracy. Maturzysta - medyk za kilka miesięcy musi zmienić fałszywe pojęcie funkcji lekarza jako jedynie rentownego „wolnego zawodu", połączonego z posiadaniem prywatnego gabinetu na głównej ulicy wielkiego miasta. Lud polski nie chce takich lekarzy, którzy oceniają pacjenta według ilości pieniędzy, płaconych mu za wizytę.

Koledzy - maturzyści, którym marzy się politechnika, wiedzieć muszą, że właśnie dzięki połączonym wysiłkom polskiego inżyniera, technika i robotnika dźwiga się z ruin Warszawa, płoną piece hutnicze i dymią fabryki.

Inżynier w Polsce Ludowej przestał być płatnym najemnikiem obcego czy rodzimego kapitalisty. W unarodowionym przemyśle może dziś rozwinąć swe siły i zdolności w interesie całego narodu.

Na tysiące **agronomów** czeka polskie rolnictwo, na niezliczone szeregi **wychowawców i pedagogów** oczekują budujące się szybko szkoły i rosnące radośnie młode pokolenie Polski.

Świadomość tego wszystkiego nakłada na maturzystów obowiązek wybrania sobie zawodu już dziś. Wyboru takiego zawodu, który szedłby równolegle zarówno z ich zamiłowaniem jak i ze zdolnościami.

Na nasze **wyższe** uczelnie pójść powinni najlepsi. Pójdą ci, którzy nie będą marnotrawcami wysiłku polskiego robotnika i chłopa, dzięki którym na polskich wyższych uczelniach studiuje dziś dziesiątki tysięcy młodzieży. **Pójdą ci, którzy przodownictwo w nauce uważać będą za swój zasadniczy obowiązek obywatelski.**

Takich ludzi właśnie, takich maturzystów da na wyższe uczelnie nasza organizacja. Organizacja, posiadająca przodującą ideologię i przodujących ludzi.

Piśmienne egzaminy maturalne już trwają. Za kilka dni nastąpią ustne. Pod koniec maja mury szkół średnich opuszczą tysiące maturzystów, maturzystów roku 1949. Wielu z nich opuści je nie tylko ze świadectwami dojrzałości, lecz również z zaświadczeniami pracy społecznej, które da maturzystom ZMP-owcom Związek Młodzieży Polskiej.

Niech te dwa świadectwa będą zawsze ze sobą w zgodzie. Niech będą podwójną nagrodą za naukę i pracę, — za kilkuletni wysiłek i trud maturzysty — ZMP-owca.

ORACZ

Odpowiedzi Redakcji

Kol. Stanisław Sionkowski, Kozia Wola: Waszą korespondencję zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. Prosimy o nadsyłanie dalszych materiałów.

Kol. B. P.; Wasz wiersz pt. „Czerwony Maj" jest naszym zdaniem słaby i dlatego nie możemy go zamieścić. Sądzimy, że było by słuszne, gdybyście próbowali pisać prozą — opowiadanie, nowelę lub reportaż z życia codziennego swojego środowiska. Prosimy w dalszym ciągu utrzymywać z nami kontakt.

Dlaczego nie pracuje koło ZMP
przy wykończalni PZPB Nr 1?

Koło liczy 30 członków, którzy niewątpliwie chętni są do pracy organizacyjnej. Mimo to koło nie pracuje. A przecież odpowiednie warunki istnieją: jak świetlica, biblioteka — koło prenumeruje prasę młodzieżową. A jednak?

Przyczyna jest prosta: brak właściwego kierowania pracą koła ze strony Zarządu. Przewodniczący koła kol. Grezel, nie potrafił zanalizować dotychczas przyczyn, powodujących, że koło ogarnięte jest „snem". Nie potrafił uświadomić sobie, że na ZMP-owskie koło patrzy młodzież pracująca w fabryce, że właśnie ZMP-owcy winni być przykładem dla innych młodocianych.

Jak dotąd kol. Grezel nie zdołał zorganizować nawet zebrania koła. Cóż to oznacza i jakie stąd należy wysnuć wnioski? Przede wszystkim trzeba, żeby kol. Grezel i inni członkowie Zarządu zastanowili się nad tym, czy spełniają obowiązek ZMP-owca. Trzeba, żeby koledzy z Zarządu zebrali się i uczciwie, po ZMP-owsku, zrewidowali swój stosunek do organizacji, przyznali się do swych błędów i znaleźli środki naprawienia sytuacji w kole. Trzeba, żeby Zarząd koła porozmawiał z członkami, a przede wszystkim z aktywistami koła, a następnie zwołał zebranie wszystkich członków, na którym należy wytknąć nierobów i leniuchów w pracy organizacyjnej.

Koło przy wykończalni posiada również dobrych aktywistów. Jest takim kol. Hofman, winien nim być... kol. Milczarski, absolwent wczasokursów ZMP.

Po to organizacja wysłała kol Milczarskiego na wczasokursy, żeby po powrocie bardziej aktywnie pracował na kole. A tymczasem kol. Milczarski o tym zapomniał. Musicie, kolego Milczarski, dobrze zastanowić się nad tym.

Jeżeli koledzy z koła, czytając ten artykuł przemyślą sprawę i potrafią wyciągnąć praktyczne wnioski, to nie wątpimy, że w najbliższym okresie czasu będziemy mogli napisać, że koło przy wykończalni pracuje — dobrze pracuje!

— al —

ZMP-owski bilans
Osiągnięcia organizacji wojewódzkiej w „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy"







Nasza organizacja na terenie województwa łódzkiego dołożyła wielu starań, by „Tydzień Oświaty" wypadł jak najwspanialej, aby stał się tygodniem, który jeszcze bardziej wzmoże prace oświatowe wśród młodzieży, zorganizowanej w naszych szeregach.

„Tydzień" ten był nie tylko świętem dla miast — czynnie występowała tu również młodzież wiejska z niezliczonych wsi, rozrzuconych na obszarze województwa. Książka, będąca przed wojną w chłopskiej chacie często nieziszczalnym marzeniem, dotarła tam szeroką falą.

W Tygodniu Oświaty obsłużyliśmy 251 kół wiejskich ZMP pogadankami na temat książki i prasy oraz jej znaczenia w walce o postęp. Pogadanki te miały również na celu spopularyzowanie wśród młodzieży akcji Komitetu Upowszechnienia Książki.

Plonem tej akcji jest 460 rozsprzedanych indywidualnie książek KUK wśród młodzieży z odległych wsi, dokąd nie mogła dotrzeć ani wystawa, ani stoisko z książkami. Jednocześnie zdobyto w ciągu „Tygodnia Oświaty" 38 prenumeratorów indywidualnych i zbiorowych. **Przoduje tu pow. konecki, który zdobył jako prenumeratorów KUK 6 kół.**

Koła ZMP przy pomocy spółdzielni wydawniczych „Książka i Wiedza", „Czytelnik" i innych, zorganizowały we własnym zakresie 21 ZMP-owskich stoisk sprzedaży książek i stoisk objazdowych dla kół wiejskich.

Sprzedano b. wiele książek. Fakt, że największą popularnością cieszyły się książki radzieckie, świadczy o tym, że młodzież pragnie dobrej książki, oraz, że interesuje się życiem, pracą i walką narodu radzieckiego.

Koła szkolne ZMP wspól[nie] z innymi organizacjami młodz[ie]żowymi urządziły kilka wy[]staw. Okazale wypadła wys[]wa w Gimnazjum Handlowy[m] w Kutnie pod hasłem „Książ[ka] dla każdego".

W ciągu „Tygodnia" urządzo[no] 132 wieczory „dobrej książk[i]" organizowane przez nasze ko[ła] pod hasłem „Książka jest n[aj]lepszym wyrazem demokracji". Wieczory te wypełniane były [] cytacjami zaczerpniętymi [] książek, opowiadaniami o w[a]runkach bytu odległych ludó[w] i o życiu naszych bliskich s[ą]siadów.

Niektóre fragmenty książ[ek] młodzież wiejska i robotnic[za] ujmowała w ramy pomysłowy[ch] inscenizacji.

Rozległa propaganda na rzecz książki i czytelnictwa, oraz p[o]wszechny zapał młodzieży sp[ra]wiły, że 72 koła ZMP zamówi[ły] specjalne biblioteczki po[d]ręczne koła. W biblioteczka[ch] tych znajdują się pozycje z li[]teratury powieściowej polski[ej] i radzieckiej, pozycje z dzied[zi]ny zawodowej i biblioteczka kl[a]syków marksizmu.

Szturmowym zadaniem na[]szej wojewódzkiej organizac[ji] było rozszerzenie akcji „zespo[]łów dobrego czytania". Akc[ja] ta ma na celu niedopuszczen[ie] do powstania wtórnego analf[a]betyzmu.

W „Tygodniu Oświaty" p[o]wstało 29 nowych zespołów [do]brego czytania, w tym 5 w [o]środkach fabrycznych.

Zakończył się „Tydzień", a[le] nie zakończyła się nasza pr[aca] nad upowszechnieniem książ[ki] i gazety wśród młodzieży mi[ast] i wsi. W ciągu „Tygodnia" n[ie]mało osiągnęliśmy, ale te osi[ąg]nięcia stanowią przede wszy[st]kim dowód, jak bardzo nas[za] młodzież pragnie książki i ga[]zety, jak bardzo potrzebna [] jest nasza akcja oświatow[a]. Pracę w tym kierunku będzi[e]my prowadzić dalej, stale i sy[]stematycznie.

J. Kielan
Kier. Wydz. Ośw. - Szk[ol.]
Zarz. Wojew. ZMP w Łod[zi]

„My, ZMP-owców szkoła"
Jak pracuje kurs szkoleniowy Dzielnicy Staromiejskiej

Jesteśmy w lokalu Dzielnicy Staromiejskiej ZMP. Dochodzi godzina 18-ta. Uczestnicy kursu szkoleniowego aktywu Dzielnicy zaczynają się schodzić. Są to przeważnie przewodniczący kół fabrycznych i członkowie zarządów kół.

Kierownik kursu kol. Sielkowski informuje nas, że jest to kolejne piąte seminarium z wykładu „Deklaracja ideowo-programowa ZMP". Podobne seminaria — mówi nam kol. Sielkowski — stanowią na naszym kursie podstawę szkolenia. Każdy z uczestników może się wypowiedzieć, a przez przysłuchiwanie się dyskusji — dużo się nauczyć.

Punktualnie o godz. 18-tej wchodzą na salę prowadzący seminarium — kol. kol. Chabelski i Zawadzki. Zaczyna się seminarium. Padają krótkie, dobitne sformułowania w zagajeniu kol. Chabelskiego. Następuje dyskusja, na podstawie której można się zorientować, że uczestnicy kursu gruntownie przerabiają materiał. Wynika to wyraźnie z rzeczowych wypowiedzi kol. Kaźmierczakówny, Kaczmarkówny, kol. Gomulaka, Wawrzosa i innych. Poszczególni mówcy starają się wyciągać



z teoretycznych sformułowań praktyczne wnioski, umożliwiające aktywną pracę w terenie. Nad dyskusją unosi się prawdziwie zetempowska atmosfera, pełna rzeczowości i zarazem entuzjazmu.

Ale na dyskusji nie kończy się, w porządku dziennym przewidziane jest również pół godziny na zajęcia świetlicowe. Jak czas ten wykorzystywany bywa na kursie? Koleżanki i koledzy uczą się rozmaitego rodzaju gier świetlicowych na podstawie podręcznika Felstaka „Gry i zabawy", uczą się śpiewać piosenki młodzieżowe, uczą się także prowadzić świetlice, zakładać zespoły samokształceniowe. Słuchacze kursu dużo śpiewają, ale nie tylko na kursie, przekazują swą naukę i wyuczone piosenki w teren, do kół, w których pracują. To są ich zajęcia praktyczne — na ich podstawie ocenia się stosunek do pracy i nauki.

Wychodzimy przy dźwiękach pieśni „My, ZMP-owców szkoła" — melodia brzmi dźwięcznie i rytmicznie.

Rzeczywiście, kurs szkolenia ideologicznego, to szkoła, która łączy teorię z życiem.

(—) czyk

Czy widziałeś już „Młodą Gwardię"?

Walka młodzieży komsomolskiej z niemieckim najeźdźcą — oto treść wystawianej w Teatrze Wojska Polskiego sztuki A. Fadiejewa pt. „Młoda Gwardia". Sztukę tę powinien zobaczyć każdy ZMP-owiec, każdy młody człowiek, pragnący poznać dzieje walki narodu radzieckiego. A dlaczego — postaram się pokrótce wyjaśnić.

W pierwszym okresie wojny ze Związkiem Radzieckim agresja niemiecka przybierała na sile. Pod naporem zbirów hitlerowskich padały wsie i miasta. Ale nie upadał człowiek radziecki — prawdziwy patriota socjalistycznej ojczyzny. Dywersja, sabotaż, niszczenie fabryk, hut i kopalń, będących dotychczas chlubą ich właściciela — społeczeństwa sowieckiego — to była odpowiedź na rosnący terror i ucisk. W akcjach tych przodowali najbardziej uświadomieni obywatele radzieccy — członkowie WKP(b) i ich młodsi towarzysze — komsomolcy.

Nie bacząc na grożące konsekwencje grupa krasnodońskich komsomolców z Olegiem Koszewojem na czele tworzy „Młodą Gwardię" — organizację ludzi, zdecydowanych na wszystko. Rozpoczyna się systematyczna walka, której celem ostatecznym jest wyrzucenie Niemców z radzieckiej ziemi. Coraz to szersze kręgi zatacza ich walka.

Ukazują się na słupach plakaty, wzywające ludność do zachowania nieugiętej postawy wobec wroga, zapowiadające nadejście innych, lepszych czasów. W rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji na ulicach zjawiają się czerwone flagi — symbol socjalizmu i zwycięstwa. Transporty, wiozące amunicję, i żywność dla wroga, wylatują w powietrze. Kolaboracjoniści, zdradzający swój naród, znajdują należne im miejsce — na szubienicy. Tajna radiostacja utrzymuje kontakt ze sztabem Głównym Armii Czerwonej.

„Młoda Gwardia" rośnie. Rośnie liczebnie i zyskuje coraz większy autorytet.

Niemcy wpadają na ślad „Młodej Gwardii". Przywódcy i część żołnierzy zostają aresztowani. Tortury w więzieniu nie zdołały jednak zmusić ich do wydania pozostałych na wolności towarzyszy. Bohatersko, ze śpiewem na ustach, idą na śmierć. Wiedzą, że przyjdą po nich inni, wiedzą, że Socjalizm zwycięży.

Sztukę trzeba naprawdę zobaczyć, koniecznie winien ją zobaczyć każdy ZMP-owiec, dla którego Komsomoł i ludzie typu Olega Koszewoja stanowią przecież wzór hartu i zdecydowania w walce o słuszne i sprawiedliwe cele.

A. Naś

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 13 maja 1949 r.
Dziś: Serwacego

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Załoga Fabryki Filców Technicznych wita Kongres Związków Zawodowych

Kiedy tow. Orłowski staje na trybunie dla odczytania tekstu rezolucji — zebrani na sali robotnicy podnoszą się ze swych miejsc, aby stojąc przyjąć zobowiązania, jakimi uczczą II Kongres Związków Zawodowych. Z entuzjazmem przyjęte zostają słowa:

„Załoga Państwowej Fabryki Filców Technicznych Nr 2 w Tomaszowie Maz. wyraża swą radość z mającego się odbyć w dniu 1 czerwca Kongresu Związków Zawodowych, widząc w nim dalszy krok do poprawy swego bytu.

Załoga fabryki jest przeświadczona, że podjęte na nim uchwały będą wyrażały troskę o najszersze masy pracujące Polski Ludowej i przyjmując z entuzjazmem wiadomość o Kongresie — załoga składa na jego cześć następujące wnioski:

Przyjęte zobowiązania oszczędnościowe na rok 1949 dotrzymać w 100 proc.

Rozszerzyć współzawodnictwo pracy zespołowej przez powiększenie ilości zespołów o 10 procent i współzawodnictwo indywidualne o 50 procent.

Zmniejszyć częstotliwość wypadków przez organizowanie oddziałowych kół Bezpieczeństwa Pracy.

W zrozumieniu zasług przodowników pracy — załoga wnosi o rozpatrzenie przez Kongres wniosku bezpłatnego korzystania z wczasów i wszystkich zdobyczy socjalnych przez przodowników pracy.

Wbrew zakusom podżegaczy wojennych i w odpowiedzi na wojenną propagandę — budujemy na swym odcinku i poszerzamy z dniem każdym nasze zdobycze socjalne.

Polska klasa robotnicza zespolona we wspólnym zrywie i trosce o lepsze jutro świata pracy — kroczy śmiało do socjalizmu, mając za sobą poparcie współtowarzyszy na obu półkulach".

A po tym — rozbrzmiewa melodia „Międzynarodówki".

* * *

Padają w czasie zebrania meldunki o wykonanych zobowiązaniach przez poszczególne zespoły Fabryki Filców. Wszystkie podobne w treści:

Drużyna inwestycyjna zobowiązała się wykonać kapitalny remont świetlicy. Zobowiązanie wykonano.

Komisja Kulturalno-Oświatowa zobowiązała się udekorować i urządzić wnętrze świetlicy fabrycznej. Zobowiązanie wykonano.

Robotnicy wykończalni zobowiązali się ułożyć kilkadziesiąt metrów sześciennych desek i ułożyć je w wagonie materiałów budowlanych. Zadanie wykonano.

Dyrekcja zobowiązała się urządzić przedszkole i ogródek jordanowski, zaopatrzyć przedszkole i ogródek w nowoczesne meble i urządzenia dla zabaw. Zobowiązanie wykonano.

Warsztat elektrotechniczny zobowiązał się wykonać instalację świetlną w świetlicy, wykonując w własnych warsztatach świeczniki trójramienne z odpadkowych materiałów instalacyjnych i drzewnych. Zadanie zostało wykonane.

Oddział gospodarczy zobowiązał się uporządkować ogród przedszkola, wysypać ścieżki, obsiać trawniki, zasadzić kwiaty, zainstalować huśtawki, karuzele, równię pochyłą. Zobowiązanie wykonano.

Straż Przemysłowa i Pożarna zobowiązały się uporządkować podwórze fabryczne, dać pomoc przy uprzątnięciu sal produkcyjnych, usunąć odpadki i materiały łatwopalne. Zobowiązanie Straż wykonała.

Zobowiązanie wykonano. Te słowa powtarzają się przy każdym meldunku. Te słowa świadczą najdobitniej o postawie dzielnej załogi PFFT Nr 2.

Zebranie załogi „dwójki", któremu przewodniczył tow. Paś, a w prezydium którego zasiedli: przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Włókniarzy — tow. Leszczyński, przodownicy pracy: Rozberowa i Grabowski oraz tow.: Grochowski, Andrzejewski, Lawerski, Orłowski, inż. Rowiński i ob. Piwowarska, najstarsza uczennica fabryczna świetlicy — było jak każde zebranie w tych zakładach pełne powagi, entuzjazmu i troski.

Po referacie tow. Leszczyńskiego, który mówił o Związkach Zawodowych, o zdobyczach klasy robotniczej i zbliżającym się Kongresie — zabierający głos w dyskusji dali pełny wyraz doceniania roli i zadań stojących przed Związkami tak samo, jak podkreślając osiągnięcia, jakie dzięki Związkom klasa robotnicza zyskała, wykazywali również i na niedociągnięcia i braki w robocie związkowej. I choć dyskusja nie była zbyt długa, choć zabrali głos jedynie tow. tow. Grochowski, Skwarczyński, Milczarek, Guść i ob. Apel — dostatecznie zobrazowała postawę załogi „dwójki" i jej stosunek do mającego się odbyć Kongresu, jak również do zagadnienia Związków Zawodowych w ogóle.

Załoga „dwójki" przyjęła w rezolucji szereg zobowiązań. Wiemy, że w odpowiedniej chwili, tak jak meldowano onegdaj — robociarze, kierownictwo Fabryki Filców, jej załoga — zameldują krótko: Zobowiązania wykonano. (J).

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

„Dziś otworzono mi oczy"

Matka i córka na jednej ławie szkolnej

Przy stole siedzą nad zeszytami dwie uczennice: matka i córka. Matka liczy 74 lata, córka — czterdzieści dziewięć. Uczą się. Uczą się czytać, pisać i rachować.

Patrzymy w zeszyty.

Ciężką, spracowaną i nieprzywykłą do pisania ręką wykaligrafowane w nim nazwisko: Anna Piwowarska. To ta starsza, babka — najstarsza uczennica nie tylko świetlicy Państwowej Fabryki Filców Technicznych, ale chyba najstarsza uczennica w Polsce. Co ją tu sprowadziło?... Tym bardziej, że ze względu na wiek już nie pracuje...

Odpowiada nam sama: „chcę się nauczyć czegoś dobrego, trochę czytać i pisać".. Tak, Anna Piwowarska mimo podeszłego wieku chce zdobyć i zdobywa jeden z największych skarbów: sztukę czytania i pisania. Chce sama — jak mówi — czytać listy, jakie pisze do niej jedna z córek, będąca poza Tomaszowem, chce sama na te listy odpisywać.

Jej córka, współtowarzyszka w nauce — Antonina Białkowska — jest już zaawansowaną uczennicą. Pisze już stosunkowo biegle, czyta, posiadła sztukę dodawania i odejmowania, jest pełna chęci do dalszej nauki, jest pełna wdzięczności za to co zdobyła do dzisiejszego dnia.

„Ja byłam ślepa, — mówi — widziałam litery, a nie wiedziałam, co oznaczają. Widziałam białe i czarne i nic nie rozumiałam. Dziś nie potrzebuję nikogo prosić o pomoc przy odczytywaniu jakiegokolwiek pisma — bo potrafię już to sama. Tutaj, w tej świetlicy zostały otworzone mi oczy. I nie tylko nauczyłam się czytać i pisać, ale i rachować. Dawniej, gdy nie byłam pewna jakiegoś rachunku, a zapytani odpowiadali, — niech sobie pani sama policzy — byłam bezradna. Dziś policzę sobie sama — i parę razy dzięki zdobytej nauce, nie pozwoliłam się oszukać.

Kierowniczka świetlicy PFFT Nr 2 tow. Klara Grałek jest dumna ze swych uczennic i stwierdza, iż tow. Białkowska w tej chwili jest już na poziomie drugiego oddziału szkoły podstawowej i ciągle chce zdobywać więcej wiadomości.

Ale nie tylko z tego jest tow. Klara dumna. Z dumą również mówi, że świetlica Fabryki Filców **pierwsza** uruchomiła początkowy kurs czytania i pisania, kiedy nie było jeszcze żadnych instrukcji w tej materii, bo w październiku 1947 roku. I właśnie tow. Białkowska jest pierwszą i najwierniejszą uczennicą.

Matka i córka są wdzięczne za skarb, jaki w tej fabrycznej świetlicy zdobywają. Są wdzięczne swej nauczycielce, są wdzięczne władzom ludowym za stworzenie warunków dla nauki, za troskę nad tymi, którzy w swej młodości nie mogli chodzić do szkół, są wdzięczne za bezpłatną pomoc — w podręcznikach i materiałach piśmiennych.

A kiedy mówią nam o biedzie, o nędzy, która nie pozwalała w czasach ich dzieciństwa na zdobywanie wiedzy, która miast do szkoły posyłała ich do pracy ponad dziecięce siły — spoglądamy w inny koniec świetlicy. Bo oprócz tych dwu uczennic są jeszcze tu i inne. Bo właśnie w tej chwili zbiera się szkolna dzieciarnia — dziecarnia pracowników i robotników „dwójki", by pod opieką kierownictwa i — przy pomocy tow. Grałek odrabiać swe codzienne lekcje.

Rozmawiamy i z nimi. Mówią, że tu w świetlicy odrabia się lekcje lepiej niż w domu. Jest spokój, widno, dużo miejsca i, co najważniejsze, jest pomoc. Jest bezpłatna korepetytorka, w osobie kierowniczki świetlicy. I od czasu, gdy korzystają z tej pomocy — w szkole nauka idzie łatwiej i lepiej.

I nasuwają się pewne refleksje, gdy patrzy się na ten dziwny zespół: kilka dziesiątek dzieciarni i dwie robotnice: jedna — która ma 49, druga — 74 lata. Różnice — pokoleń całych. Siedzą w jednej sali i uczą się.

Uczą się te, które w ustroju kapitalistycznym robić tego nie mogły, a obok nich — uczą się dzieci nowego ustroju — w którym dla każdego obok pracy i chleba jest pokarm kultury, jest oświata, są szkoły, są otwarte drogi do najszerszych horyzontów. (J)

Walka z alkoholizmem

W niedzielę dnia 8 maja br. odbyło się zebranie Towarzystwa „Trzeźwość" w budynku szkoły powszechnej Nr 9.

Obecni z prawdziwym zainteresowaniem wysłuchali wyjątków broszurki dr Józefa Putka, ministra Poczt i Telegrafów, na temat „Wódka i propinacje wrogiem odbudowy człowieka".

Prezes złożył krótkie sprawozdanie z działalności Towarzystwa za czas od 14 listopada 1948 r., tj. od ostatniego zebrania, aż do dnia 8 maja br. W tym czasie Towarzystwo „Trzeźwość" uruchomiło w porozumieniu z dr Chmielewskim i dr Sawickim w Ośrodku Zdrowia poradnię przeciwalkoholową. Porad udzielają bezinteresownie wspomniani lekarze. Wygłoszono dwa odczyty na tematy walki z pijaństwem w Koszarach, w Kole Radzieckim Liceum Pedagogicznego, w Państwowej Centrali Handlowej, dwie pogadanki w domu dziecka RTPD i kilkanaście pogadanek w kole Towarzystwa „Trzeźwość" w Liceum Pedagogicznym. Kilku członków tego szkolnego koła opracowało i wygłosiło odczyty w świetlicach wiejskich. W projekcie są odczyty do wygłoszenia w świetlicach fabrycznych w szkołach i innych zakładach. Doniosłe znaczenie miał wniosek zgłoszony po odczycie na temat walki z alkoholizmem na zebraniu Koła Rodzicielskiego Lic. Ped.

W dniu 6 lutego br. wnioskiem tym Koło Rodzicielskie wezwało Miejską Radę Narodową do wprowadzenia na terenie miasta zmniejszenia wyszynku i sprzedaży napojów alkoholowych do minimum. Rezultatem akcji towarzystwa „Trzeźwość" jest zrealizowanie wniosku przez faktyczne i oficjalne ogłoszenie na mieście dni bez alkoholowych plakatami z dniem 3 maja.

Po złożeniu sprawozdania kasowego zastanowiono się nad zdobyciem większej gotówki na cele propagandowe.

R. K.

Brzustówka musi mieć też nareszcie sklep

Brzustówka zamieszkała w olbrzymiej większości przez świat pracy, przez robotników i drobnych rolników — do dnia dzisiejszego nie posiada sklepu, w którym mieszkańcy tej dzielnicy mogliby zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby, co w rezultacie stwarza ogromne trudności.

Zagadnieniem tym ostatnio zajął się miejscowy oddział Państwowej Centrali Handlowej i... natrafił na co najmniej dziwne trudności.

Najodpowiedniejszym bowiem pomieszczeniem na sklep byłby lokal zlikwidowanej w ubiegłym roku karczmy, mieszczący się w domu ob. Szturnogi. Najodpowiedniejszym, gdyż PCH obok sklepu spożywczego pragnęłaby tam uruchomić pijalnię wód, mleka i napojów gazowych, z uwagi na to, iż w sezonie letnim przez Brzustówkę płyną tysiące wycieczkowiczów do pobliskich sławnych, Niebieskich Źródeł.

Pomieszczenie dawnej karczmy i sam budynek — są poważnie zdewastowane. Początkowo właściciel — ob. Szturnoga zgodził się naprawić dach, podczas, gdy PCH — doprowadziłoby do stanu używalności wnętrza. Niestety, obecnie szanowny obywatel z nieznanych bliżej przyczyn odmawia reperacji dachu a PCH nie ma funduszów, które można by było przeznaczyć na ten cel. A Brzustówka czeka na sklep. A wycieczkowicze nie mogą dostać piwa, mleka, czy sodowej wody.

Wydaje nam się, że sprawą tą winny zainteresować się władze zwierzchnie PCH i odpowiednie fundusze na inwestycje, winny się znaleźć

A dla Brzustówki — sklep spożywczy jest koniecznością. Zaś pijalnia — dla wycieczkowiczów będzie dobrodziejstwem, którego nie zapomną jej założycielom.

(S)

KRONIKA SPORTOWA

W mistrzowskim meczu piłki nożnej kl. B. w Tomaszowie Maz. „Związkowiec" uzyskał wysokie zwycięstwo nad ZZK z Koluszek w stosunku 8:1, do przerwy 5:0.

Drużyna „Związkowiec" wystąpiła do walki z silną wolą zwycięstwa chcąc zrehabilitować się przed własną publicznością za poniesione ostatnio porażki. Udaje się to całkowicie i zdobyte 2 cenne punkty oddalą ją od końcówki tabeli.

„Związkowiec" wystąpił w składzie: Komar (Kwarciany I), Wątróbski, Michalak, Szado, Paczutkowski, Parada, Kwarciany II, Wędrak II, Pietruszczak, Wędrak I i Krasuski.

Już od pierwszego gwizdka gospodarze przejmują inicjatywę i po kilku minutach — gdy uzyskują prowadzenie ze strzału Pietruszczaka i drugą bramkę przez Kwarcianego II. Goście pozostają w defensywie i nieliczne wypady, szczególnie szybkiego lewo-skrzydłowego, likwiduje obrona bądź bramkarz gospodarzy.

3-cią bramkę dla „Związkowca" uzyskuje Wędrak I głową po ładnej centrze Kwarcianego I.

Gospodarze grają przeważnie środkiem i lewą stroną ataku w którym wyróżnili się Pietruszczak, Wędrek I i „Ogóra" W zamieszaniu podbramkowym pada 4-ta bramka.

Niedługo przed przerwą Krasuski zdobywa kolejną bramkę. Tak więc do przerwy jest wynik 5:0 i stała przewaga zapowiada pogrom gości.

Po pauzie ZZK otrząsa się z przewagi, zdobywa na kilka minut teren i jedyną honorową bramkę przez środkowego napastnika.

Gospodarze rewanżują się jednak potem bramką uzyskaną przez Wędraka I, po czym tempo meczu nieco słabnie.

7-mą bramkę zdobywa Pietruszczak mimo rozpaczliwej akcji obrony, oraz ostatnią w tych samych okolicznościach — Wędrak II.

Pod koniec meczu gospodarze marnują jeszcze kilka okazji do podwyższenia wyniku.

Komar w bramce nie miał trudnego zadania, niemniej jednak obronił przytomnie i brawurowo kilka groźnych strzałów.

Całość drużyny „Związkowca" wypadła zadowalająco, niedysponowany dotychczas strzałowo atak zaczął wreszcie strzelać zdobywając dużo, bo aż 8 bramek.

U gości wyróżnić należy b. dobrego środkowego pomocnika — reprezentanta Łodzi Szalińskiego, który uchronił drużynę swoją od dużo wyższej porażki.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Wędrówka po województwie

SKIERNIEWICE

Wydział Powiatowy w Skierniewicach uchwalił wypłacić 7 tysięcy zł na budowę stadionu sportowego w mieście.

Jednocześnie przyznano 200 tysięcy zł dla świetlic ZMP w powiecie.

ŁĘCZYCA

W związku ze Świętem Oświaty, Książki i Pracy Referat Kulturalno-Oświatowy przy Powiatowym Zarządzie Związku Samopomocy Chłopskiej w Łęczycy przystąpił do organizacji Kursów Początkowego Czytania i Pisania na terenie powiatu, oraz otwarcia bibliotek ZSCh w 5-ciu punktach.

Kursy początkowego nauczania czytania i pisania zostały zorganizowane w 7-miu punktach w których będzie się uczyło 119 słuchaczy.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 przedstawienie „MŁODEJ GWARDII" A. Fadiejewa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm znajduje tchnący prawdą wyraz w wykonaniu utalentowanej młodzieży aktorskiej. Reżyseria Ludwika René. Dekoracje Józefa Rachwalskiego. Wszystkie miejsca wysprzedane. Passe — partout nieważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Dziś dwa przedstawienia teatru lalek prof. Skupy o godz. 17 i 19.15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA".

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18
(Gmach OKZZ.)

Dziś o godz. 19.15 doskonała komedia francuska E. Augier i J. Sandeau pt. „ZIĘĆ PANA POIRIER".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243
„DZWONY Z CORNEVILLE".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70

Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 „RYCERZ SZALONY" z A. Dymszą.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO"
Nawrot 27

Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz"

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI" Franta. W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej

CYRK NR 2.

codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia
Wielkie widowisko atrakcji.

kina

ADRIA — „Renegat"
BAŁTYK — „Za Wami pójdą inni".
BAJKA — „Jej Pierwszy Bal".
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 21
HEL (dla młodz) — „Wieczna Ewa"
MUZA — „Siódma Zasłona".
POLONIA — „Za Wami pójdą inni".
ROBOTNIK — „Cezar i Kleopatra"
ROMA — „Paganini"
REKORD — „Zaklęta Narzeczona" dla dorosł. „Trzeci szturm".
STYLOWY — „Dżulbars".
ŚWIT — „Skarb Tarzana".
TATRY — „Kulisy Wielkiej Rewii".
TĘCZA — „Pieśń Tajgi".
WISŁA — „Podróż w Nieznane"
WŁÓKNIARZ — „Podróż w Nieznane".
WOLNOŚĆ — „Za Wami pójdą inni".
ZACHĘTA — Nikt nic nie wie".

SPORT SPORT SPORT

Mecz może być ciekawy
i bez walki o punkty ligowe
ale potrzebny jest do tego... bardziej zrównoważony sędzia

Reprezentacja PZPN-u z Francji rozegrała wczoraj na boisku ŁKS Włókniarza towarzyskie spotkanie z reprezentacją Łodzi. Mecz, który ściągnął o koło 12 tysięcy widzów zakończył się zwycięstwem reprezentacji Łodzi 6:2 (3:0). Bramki dla reprezentacji Łodzi strzelili: w 17 minucie Baran, w 25 min. również Baran i w 43 min. Hogendorf. Po przerwie czwartą bramkę zdobył Łącz w 13 min., piątą zaś w 24 m. Ostatnią bramkę w 40 min. strzelił Koczewski. Dla gości pierwszą bramkę zdobył Panczak w 15 min. po przerwie i w 30 min. Słomiany.

Goście nasi nie mieli wczoraj stanowczo szczęścia do strzałów. Chwilami pokazywali oni ładne i z myślą przeprowadzane akcje, ale większość ich nie miała należytego wykończenia. Odnosi się to przede wszystkim do początku gry, kiedy to gospodarze, a zwłaszcza ich bramkarz Komar przeżywali wiele niebezpiecznych chwil pod swoją bramką. Lotny atak „Francuzów" stwarzał wiele dogodnych dla siebie sytuacji, ale nie potrafił ich wyzyskać. Technicznie goście prawie nie ustępowali naszej reprezentacji. Chwilami górowali nad nią nawet szybkością, a pod koniec meczu coraz częściej dochodzili do głosu i przez długi czas gościli na połowie gospodarzy. Wynik 6:2, naszym zdaniem, nie odzwierciedla układu sił, jest on za wysoki i przy większym szczęściu naszych górników z Francji z pewnością nie pozostałby takim.

Ale zostawmy wynik na uboczu. Mecz należał do tych, na które patrzy się nie pod kątem wyniku, a gry, gdyż nie była to walka o punkty, czy spadek z ligi, czy wreszcie o honor państwowy, a walka, której jedynym celem był pokaz zaawansowania piłkarskiego obydwóch zespołów. Ten stopień zaawansowania był u obydwóch drużyn jednakowy, a w każdym bądź razie b. wyrównany, toteż mecz nie był pozbawiony interesujących, a nawet niekiedy błyskotliwych zagrań i chwilami potrafił „rozgrzać" zblazowaną naszą publiczność piłkarską. Jest to niewątpliwie jeden jeszcze dowód, że wynik nie jest w sporcie wszystkim i że można wyjść zadowolonym nie tylko z meczu ligowego.

Wczorajszy mecz nie był jednak jeszcze w stu procentach udanym. Popsuł go niestety, nieco sędzia, który zbyt rygorystycznie podszedł do gry, zapominając o specyficznym dla nas znaczeniu tego spotkania. Zbyt pochopne i nierozważne usunięcie z boiska jednego z graczy gości nie potrzebnie doprowadziło do rozdrażnienia trybun i graczy, które mogło zakończyć się nawet zgoła nie porządaną jakąś awanturą. P. Bira nie miał wczoraj dobrego dnia...

KCZZ podejmowała kolarzy
lampką wina

WARSZAWA (obsł. wł.) KCZZ zorganizowała „lampkę wina" dla kolarzy biorących udział w wyścigu Praga—Warszawa. Gości zagranicznych powitał przewodniczący KCZZ — Burski, podkreślając olbrzymie znaczenie kontaktu sportowców państw demokracji ludowej z organizacjami sportu robotniczego państw kapitalistycznych. Mówca złożył serdeczne gratulacje zwycięskiej drużynie FSGT. W krótkich przemówieniach kierownicy drużyn zagranicznych dali wyraz radości z serdecznego przyjęcia, jakiego doznali w Polsce, podkreślając olbrzymie znaczenie polityczne wyścigu „P—W".



Pierwsza drużyna Polski na podium zwycięzców. Stoją od lewej: Wójcik, Rzeźnicki, Kapiak Pietraszewski i Siemiński.

Kierownik ekipy francuskiej stwierdził m. in., że impreza ta była manifestacją przyjaźni wszystkich narodów, miłujących pokój. Goście zagraniczni wyrażali podziw dla olbrzymiej pracy Polaków w dziele odbudowy kraju.

Sekretarz generalny KCZZ — poseł Cwik w przemówieniu swym podkreślił olbrzymie zainteresowanie wyścigiem „P—W", oświadczając, że imprezie tej towarzyszyło zainteresowanie i sympatia milionów ludzi. Nawiązując do przemówień przedstawicieli drużyn zagranicznych, mówca stwierdził, że choć mówili oni różnymi językami, rozumieli się wszyscy, gdyż złączeni są jednym duchem walki o wielkie idee ludzkości. Sekretarz generalny Cwik oświadczył, że międzynarodowy sport robotniczy, który reprezentowany był w wyścigu „P—W", musi wysoko podnieść sztandar pokoju.

Na zakończenie przyjęcia, które odbywało się w miłej i przyjacielskiej atmosferze, wszyscy zebrani odśpiewali „Międzynarodówkę".

Znów rozpoczyna się
młócka ligowa...

Po dwutygodniowej przerwie, wracamy do spotkań piłkarskich o mistrzostwo pierwszej ligi. ŁKS Włókniarz, znajdujący się w niezbyt dobrej formie, udaje się do Ruchu. Gospodarze ostatnio podciągnęli się znacznie i zdaje się dwa punkty znów łodzianom uciekną z przed nosa.

Leader tabeli Gwardia — Wisła gości u siebie Polonię bytomską. Zwycięstwo krakowian nie może zdaje się podlegać żadnej wątpliwości.

Legia rozegra mecz z Cracovią. Typujemy na zwycięzcę tym razem zespół gospodarzy.

Szombierki zmierzą się z Wartą u siebie. Trudno wyłonić z tego spotkania zdobywcę 2 punktów, jednak „trzymamy" za Wartą.

Wreszcie drugi beniaminek ligi pierwszej Lechia spotka się z Amatorskim Klubem Sportowym. Mimo sympatii dla beniaminka, sądzimy że gra zakończy się zwycięstwem gości — (AKS-u.)

Na hale sportową

grają dzisiaj
Pracownicy Zarządu Miejskiego

Dzisiaj na boisku ŁKS. Włókniarza odbędzie się mecz towarzyski pomiędzy pracownikami Biura Personalnego Zarządu Miejskiego, a Wydziałem Finansowym, z którego dochód organizatorzy przeznaczają na budowę Hali Sportowej.

Obie drużyny wystąpią ze swoimi naczelnikami, którzy piastować będą funkcje kapitanów drużyn. Mecz powyższy, który obfitować będzie niewątpliwie w wiele scen humorystycznych z punktu widzenia sportowego ubawi niewątpliwie licznie zebraną publiczność bardziej aniżeli niejeden nudny mecz... ligowy.

Początek dzisiejszych zawodów o godz. 17.30. Bilety w cenie 60 złotych.

Gwardia wrocławska
przyjeżdża do Włókniarzy

W niedzielę przyjeżdża do Łodzi drużyna bokserska wrocławskiej „Gwardii", która rozegra towarzyski mecz z ŁKS Włókniarzem. Mecz odbędzie się na boisku hokejowym przy ul. Karolewskiej o godz. 11.30. Walczyć będą następujące pary: (na I miejscu goście):

Kasperczak — Kargiel (Różycki); Kargol — Olczyk (Gettling); Kaflowski — Marcinkowski; Szymonowicz — Debisz Włodek — Nagajski; Kupisz — Olejnik; Urbanowicz — Wieczorek; Klimecki — Grzelak (Żylis).

Od Redakcji

Trzem finalistom 20-ych Indywidualnych Mistrzostw Bokserskich Polski — Czarneckiemu, Olejnikowi i Niewadziłowi, oraz trenerowi Garncarkowi — składamy podziękowanie za pamięć i wszystkim sportowcom Łodzi przekazujemy Wasze, spóźnione wprawdzie ale nie z naszej winy, pozdrowienia.

Piękna inicjatywa łódzkiego „Kolejarza"
Jeśli chcemy umasowić sport musimy się wyrzec robienia na nim „kokosowych" interesów

Pomimo tego, że sport staje się u nas coraz bardziej popularny i zdobywa sobie coraz większe kadry zawodnicze, wiele mamy jeszcze gałęzi sportu b. zaniedbanych. Do takich zaniedbanych sportów w Łodzi należy szermierka, sport wyjątkowo szlachetny i piękny a co najważniejsze przystępny dla każdego. Z tych względów z wielką radością przyjmujemy piękną inicjatywę łódzkiego Kolejarza, który nie tylko postarał się o przydzielenie nam kobiecych mistrzostw Polski, ale który w imię dobra sportu szermierczego, zgóry zrzekł się robienia na tej imprezie „kokosów" przeznaczając **1000 bezpłatnych biletów dla łódzkich robotników i 500 biletów w cenie 25 złotych dla naszej młodzieży.**

Mistrzostwa trwać będą dwa dni: 28 i 29 maja i niewątpliwie stać one będą na wysokim poziomie sportowym i organizacyjnym. Jesteśmy pewni, że łodzianie a zwłaszcza łodzianki zainteresują się mistrzostwami i być może, skierują one bardziej zainteresowanie naszej młodzieży, zwłaszcza żeńskiej na tę gałęź sportu. Na marginesie musimy dodać, że w Łodzi nie ma ani jednej niewiasty uprawiającej ten sport. Jak na miasto przeszło półmilionowe — to wstyd!

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17 tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	219-03
Sekretarz odpowiedz.	218-22
Sekretariat ogólny:	223-21
Dział partyjny	223-29; 254-21 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 9 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 8 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel.	223-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50
Łódź, Piotrkowska 85, tel.	111-50

Wyścigi na torze Helenowskim

ŁKS - Włókniarz organizuje w sobotę, 14 maja rb. o godz. 17.30 wyścigi kolarskie na torze w Helenowie. Program: wyścigi sprinterowskie oraz wyścig amerykański parami na 100 okrążeń toru z udziałem zawodników: Pietraszewski, Sałyga, Napierała, Wójcik, Kapiak, Siemiński, Mich, Bek; Gabrych, Stolarczyk Wojcieszek, Marchwiński, Boruez i innych.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos"

D-02214

Teodor Dreiser 121

Tragedia Amerykańska

— Panna Alden ważyła podobno sto funtów? — pytał gorączkowo po przerwie Mason. — Prawda?

— Tak, pewnie, że tyle...

— A ile oskarżony ważył w tym czasie?

— Coś około stu czterdziestu.

— I mężczyzna tej wagi — szydził Mason, zwróciwszy się do sędziów — obawia zbliżyć się do walczącego z życiem dziewczęcia, wątłego, osłabionego, z obawy, żeby go nie pociągnęła za sobą! A łódź była mocna, utrzymać mogła co namniej cztery osoby i była tak niedaleko... Jakże to?

Aby utrwalić tę myśl w obecnych i nadać im większą wagę, prokurator zamilkł. Wyjął z kieszeni wielką, białą chustkę i otarł nią twarz, wilgotną z wysiłku emocjonalnego. Po czym zwrócił się do Burleigha:

— Proszę kazać zabrać tę łódź. Niepotrzebna nam będzie na razie.

Weszli woźni i łódź zabrali.

Przybrawszy znów zwykłą powagę zapytał Clyda:

— Oskarżony zapewne zna bardzo dobrze kolor i miękkość włosów Roberty Alden? Żyliście przecież ze sobą tak intymnie, prawda?

— Znam dobrze kolor jej włosów, a przynajmniej zdaje mi się, że znam — odparł Clyde niepewnie. Obezwładniający dreszcz przebiegł po nim prawie widzialnie

— I miękkość ich również, zapewne? — nalegał Mason. — Podczas tych pięknych dni obopólnej miłości, przed poznaniem panny X oczywiście dotykał ich oskarżony z pewnością bardzo często?

— Nie pamiętam, czy dotykałem, czy nie — odrzekł Clyde rzucając spojrzenie na Jephsona.

— Hm! sprytnie! Oskarżony jednak wie może, czy były jedwabiste, czy szorstkie, co?

— Były jedwabiste.

— Oto właśnie są jej włosy. — Podszedł do stołu i wyjął z koperty jasny kosmyk gwoli większego udręczenia Clyda. — Prawda, że to jej włosy? — zbliżył się z nimi do Clyda, który cofnął się jak przed czymś wstrętnym czy niebezpiecznym. Trwało to może sekundę, gdyż natychmiast się opanował, lecz baczne oczy sędziów zanotowały to sobie. — Proszę się nie bać! — drwił Mason.—To są przecież włosy ukochanej zmarłej!

Urażony tym komentarzem, czując na sobie oczy wszystkich, Clyde przemógł się i wziął włosy Roberty do ręki.

— Cóż? Podobne są do włosów panny Alden?

— Podobne są, rzeczywiście — odrzekł Clyde cicho.

— A teraz... — tu Mason podszedł szybko do stołu i wziął aparat fotograficzny, w którym między wieczkiem przytrzaśnięte były dwa włosy, umieszczone tam przez Burleigha. Mason podał aparat Clydowi.

— Niech oskarżony weźmie ten aparat. Należy do niego, chociaż oskarżony zapewniał mnie mocno, że nie posiada żadnego — i niechaj obejrzy te dwa włosy. Czy oskarżony je widzi?

Zamierzył się aparatem na Clyda, jakby miał zamiar go uderzyć.

— Znalazły się tam widocznie wtedy — mówił dalej — gdy oskarżony uderzył ją tak lekko, że utworzyły się rany na twarzy. Może oskarżony zechce powiedzieć sądowi, czy są to włosy panny Roberty Alden?

— Nie wiem. Nie mogę tego powiedzieć — szepnął Clyde.

— Dlaczego? Powiedz! nie bądź takim tchórzem! Czy są to jej włosy, czy nie?

— Nie wiem — powtórzył Clyde, nie patrząc nawet na nie.

— Spójrz na nie! spójrz! Porównaj z tamtymi! My wiemy na pewno, że tamte są jej, a ty wiesz, że w aparacie są także jej... Spójrz! Nie bądź taki wrażliwy. Często dotykałeś tych włosów za życia. Ona już nie żyje, a włosy jej nie ukąszą! Czy te włosy, te dwa włoski są te same, te same, co tamte? My jesteśmy pewni, że tamte są to jej włosy, a te w aparacie mają ten sam kolor, tę samą miękkość... Spójrz! Odpowiedz! No! Są te same, czy nie?

Clyde, tak przymuszony musiał spojrzeć i wziąć je w palce. Odpowiedział jednak ostrożnie:

— Są podobne, ale zapewnić nie mogę.

— Nie możesz? Nawet wtedy, gdy wiesz doskonale, że przy tym brutalnym uderzeniu wyrwałeś te dwa włosy?

— Ależ ja wcale jej gwałtownie nie uderzyłem — przekonywał Clyde, patrząc na Jephsona — a co do tych włosów nie mogę powiedzieć, że to są jej

(C. d. n.)